

Wychodzi 2 razy dziennie

z wyjątkiem niedzieli

rano o godz. 7<sup>1/2</sup> i popoł. o godz. 3.

PRENUMERATA WYNOŚI:

We Lwowie:

miesięcz. 1 zł. 2 krotką dost. do domu zł. 1-80

na prowincyi:

rocznie 18 zł. 20 ct. 2-krotką wysyłką 16 zł.

kwartalnie 3 zł. 30 ct.

miesięcznie 1 zł. 10 ct. 1-35

W Niemczech: miesięcznie 1 zł. 50 ct.

W innych krajach: 2 —

Bezpłatnych dostaw Redakcyi nie uwzględnia.

# Słowo Polskie

OGŁOSZENIA:

Za 1 wiersz petlowy albo jego miejsce 10 ct. udesłane wiersz garmondowy 40 ct., małe ogłoszenia za wyraz 3 ct., najmniej ct. 20.

Numer pojedynczy:

Wydania rabnego	2 ct.	Na prowincyi	3 ct.
wieczornego	3		4
oba wydania razem	4		5

Rękopisów redakcyi nie zwraca

Adres „Słowa Polskie”

Lwów, ulica Chorążczyzny 1. 17.

TELEFON 541.

## Emigracya, parcelacya, kolonizacya.

Z kalendarzową dokładnością idą po sobie wypadki. Jesień przyniosła małe zbiory a dużo dzieci, zima była łagodniejsza, ale nieco dłuższa, przednówek przyszedł, jak zawsze, całkiem w porządku, z nim tyfus, dla odmiany nawet plamisty, gdy przysła wiosna zaczęła się emigracya.

Od tego czasu był Sejm i „wielka debata agraryjna”, która nie nie uradziła, a wielka działalność Sejmu siedmiomilionowego kraju ograniczyła się do udotowania 20.000 zł. rocz. nie na fundusz dla tworzenia kas Raiffeisenowskich.

Nagle przysły telegramy, że emigracya wzrosła, że się zaczęła „gorączka emigracyjna”, a kraj ma znowu „sensację”, jak gdyby wypadki przyniosły niespodziankę, jak gdyby stało się coś, o czem się filozofom nie śniło i śnić nie mogło, a cóż dopiero Sejmowi galicyjskiemu.

I znowu staje kraj, przed wypadkiem, przerażony, a liczne głosy, które wydał już z siebie, jak żeby zobaczył „nowe wrota”, są istotnie — rozrzucające!

Rzecz niesłychana! Znowu emigracya! Opuściła rolę, chałupę, Ojczyznę, sprzedaje, zadłuża się, bierze tobolek i kij i idzie — do Niemiec, do Węgier, do Ameryki. Zamiast siedzieć w kraju, pana Boga chwalić, iść na zarobek do dworu, jak na dobrego syna Ojczyzny i katolika przystało, wlece się gdzieś w świat, między Lutry, zatraci duszę, obyczaj, idzie na marne...

Chłop gorączkowo emigruje, pomimo, że młodokonserwatyści krakowscy rozpoczęli na wielką skalę „politykę agraryjną”, podjęli zbawczy program reform, a połączywszy się z pokrewnymi duchy ze wschodu, mądrzy całą teorią świata, wlecy nauką i znajomością kraju, zapowiadają nową erę. Niesumnienna agitacya, anarchia pojęć, wszystkie plany liberalizmu dojrzewają — a zbalamucony chłop, zamiast czekać na ustawę, która zabezpieczy „minimum parceli” i stworzy „średni stan” włościański zapomocą ograniczenia dzielenia gruntów, sprzedaje swoją „zdefigurowaną” ojczyznę i wędruje w świat...

Rzecz niesłychana! Co za niewdzięczność i demoralizacya. Ten Sejm, który od tylu lat poci się nad uszczęśliwieniem kraju, wyteża się w walce agrarnej przeciw chwastom, pędrakom, kapłance, ten Sejm, który od tylu lat „zajmuje się” „położeniem” kraju, włościaństwa, głodem i tyfusem, który od tylu lat deliberuje nad „kwestyą parcelacyi”, kredytu włościańskiego, środkami stworzenia nowych źródeł zarobku, ten Sejm nie wstrzymał jednego chłopca od emigracyi, a lada podszept agitatora, lada nadzieja większego zarobku, lada fantazmagorya, pokazująca mu więcej morgów ziemi własnej, wystarcza, żeby ciskał wszystko i leciał gdzieś w świat na złamanie karku.

Sluchając głosów, jakie się z konserwatywnego obozu odczyły wobec wiosennego ruchu emigracyjnego, trzeba panować nad sobą, by rąk nie zalać, nie nad tą emigracyą, ale tymi objawami strasznego

zastoju konserwatywnej polityki, dla której czas, wypadki, najnaturalniejszy proces dziejowy przechodzi daremnie, nie uczy niczego, która umie tylko zawodzić, oskarżać, szukać winy wszędzie, prócz usiebie, marnuje wszystkie czas i wobec wszystkich wypadków, które przyjsie musiały i muszą, staje zawsze zaskoczona, przerażona i bezsilna.

Trudno jeszcze ocenić istotne rozmiary tego-rocznej emigracyi, zdaje się jednak, że pomimo bardzo intensywnego ruchu wychodźczego ostatnich dwóch tygodni, emigracya ta nie przerosła wiele coroczną, normalną. Olbrzymia większość emigrujących idzie na robotę i to robotę rolniczą, „gorączka” skończy się z porą wiosennych robot.

Kraj jest jednak „pod wrażeniem” i mówi się i pisze dużo, zjawiają się już spóźnieni prorocy i lekarze, którzy gotowi kurować chorego, gdy się już wyniosł na tamten świat, choćby tylko amerykański. Słysz się o potrzebie reform głębokich, pojawiają się nawet weale rozumne projekty, nowe czy nowe, — wiosna na przednoku politycznym, przyniosła nowy „temat”.

Tylko, że to się wszystko jutro skończy, jak się skończyło po „gorączce Brazylijskiej” r. 1895, jak się kończy dyskusya o potrzebie regulacyi rzek już na drugi rok po wylewach, które pochłonęły miliony narodowego dobytku, jak się kończy „kwestya przymusowej asekuracyi” wywołana jednym, czy kilku groźniejszymi wypadkami pójścia z dymem miast i miasteczek, a z kijem ich „narodowych” mieszkańców.

Kraj pod wrażeniem zapala się jak słomiana szopa, opinia „buchnie” płomieniem, posypią się rady i projekta, jutro już tylko dym, a pojutrze stara drzemka, aż znowu zbudzi kraj jakieś dzwonięcie. Wszak straszne wypadki zeszłoroczne, które sprowadziły na kraj stan wyjątkowy, które odkryły tyle ran, a które zdawały się wolać kraj, Sejm, rząd do wielkiej, poważnej roboty, przeszły, nie obijając się prawie echem o Sejm, nie wywoławszy żadnej trwałej, planowej, przemysłanej akcyi.

Zwiększony ruch emigracyjny nikogo rozumnego zdziwić nie może, — wywołał pewien huk i ruch w umysłach. Jak zawsze zaczyna się nagle „odkrywanie” zjawiska, słyszymy rozprawy zaczynające *ab ovo*, rady „całkiem nowe”, jak gdyby dotąd nigdzie i nigdy przedtem nikt o tem nie myślał.

A przecież niechby przynajmniej tyle było szczęścia w nieszczęściu, żeby pod wrażeniem nowem tak łatwo i prędko zapominającego społeczeństwa, przecie coś się zrobiło, coś się urodziło, jakaś myśl skryształizowała się w jakiś czyn, w jakieś określone dążenie przynajmniej, żeby nowe doświadczenie nie zmarnowało się całkiem.

Kraj nie zrobił nic, nie zrobił rząd nie, chociaż Koło polskie pod wrażeniem już pierwszej gorączki brazylijskiej wołało o akcyę pozytywną, skończyło się na zawsze niewczesnej, źle wykonanej, bezmyślnej sekaturze represyjnej.

Otoż faktem jest, że nie stało się dotąd nic z tych rozumnych i wypróbowanych po świecie środków, które są w stanie utrzymać w kraju jakąś

część tych, co inaczej wyemigrują, a skoro już emigracya być musi, nie stało się dotąd nic z tego co może gorączki emigracyjne łagodzić, nie-szczęścia tłumnych ruchawek wychodźczych z ich marnowaniem mienia ograniczać, humanitarną opieką emigranta otoczyć, dać mu objaśnienie i kierunek na drogę, pokierować emigracyą tak, żeby wyszła na największy pożytek dla kraju, bo z tych emigrantów za zarobkiem największy zastęp przyszłych kolonistów — w kraju, najlepszy materiał na kolonizacyę wewnętrzną.

Nie stało się też nic lub prawie nic, czego potrzeba, żeby tę starą kwestyę parcelacyjną, która może być równocześnie zbawczą dla wielkiej i dla małej własności, pchnąć poważnie naprzód, usuwając prawne i finansowe trudności.

Nie chodzi dziś weale o nowe rzeczy, któreby chwilowa fala wywołała, chodzi o przypomnienie muóstwo razy powiedzianych rzeczy, o nawiązanie ciągłości usiłowań na tem polu, w nadziei, że wrażenie nowych wypadków ułatwi pchnięcie ich znowu naprzód, podniesienie kamienia zania się znowu stoczy w zapomnienie.

Przypomniemy więc usiłowania dotychczasowe w sprawie emigracyi, parcelacyi i kolonizacyi.

## Cele polityki społecznej.

*Ruch katolicki* polemizuje w ostatnim numerze z prezydentem miasta z powodu odpowiedzi jego na interpelacyę p. Thulliego w sprawach robotniczych. Musimy do pewnego stopnia przyznać *Ruchowi* racyę, że nasze władze miejskie w sprawach społecznych, a specjalnie robotniczych okazują za mało zrozumienia rzeczy, za mało gorliwości, że zrobiły, jak mybyśmy powiedzieli mało, bardzo mało, bo nie możemy powtórzyć za *Ruchem*, że nie zrobiły nic weale, skoro biuro pracy już w najbliższych tygodniach wchodzi w życie. Nasze władze miejskie nie wyróżniają się w tym względzie od całego społeczeństwa naszego, które dla spraw społecznych w ogóle, dla robotniczych zaś w szczególności, za mało ma zrozumienia, i jak z małymi wyjątkami cały nasz ogół inteligentny za mało ma znajomości tych spraw. Dobrze więc czyni *Ruch katolicki*, że sprawy te z pewną natarciwością przypomina, ale te swoje dobre zamiary paraliżuje w wysokim stopniu tem, że ma w sprawach tych zbyt jednostronny punkt wyjścia, a skutkiem tego i fałszywe zajmuje stanowisko.

To fałszywe stanowisko charakteryzuje najlepiej ten właśnie artykuł *Ruchu*, o którym mówimy. Czyni on magistratowi zarzut, że w statucie biura pracy „przyznano w zarządzie tego przyszłego biura głos socyalistom”. Takiego postanowienia w statucie biura nie ma. Przyznano głos zawodowym reprezentacyom robotników, bo inaczej być nie mogło, bo gdyby w zarządzie reprezentacye te nie miały swoich delegatów, nie miałyby one zafania u robotników. W tych reprezentacyach mogą

cie. O pierwszej Olga jak zwykle poszła do Riabowskiego, aby mu pokazać swój szkic martwej natury i spytać się, dlaczego nie przyszedł wczoraj. Znajdywała sama, że szkic jest bez wartości, lecz go zrobiła, aby mieć nowy powód odwiedzenia artysty.

Weszła do niego bez dzwonięcia. W przedpokoju, zdejmując kalosze, zdawało jej się, że słyszy lekki szelest spódnicy w pracowni. Uchyliła pospiesznie drzwi i dojrzała dół sukni, niktącej za obrazem, wiszącym na sztalugach przykrytych czarną zasłoną. Nie było wątpliwości — jakaś kobieta się skryła. Widocznie pomieszany Riabowski, zdawał się zdziwiony jej wizytą, wyciągnął do niej ręce na przywitanie i z wymuszonym uśmiechem powiedział:

— A to ty?... cieszę się, że cię widzę. Cóż mi powiesz dobrego?

Oczy młodej kobiety napelnily się łzami. Wstydziła się, cierpiała okropnie, za nic na świecie nie byłaby mówiła w obec obcej kobiety, rywalki, która w tej chwili za obrazem śmiała się z niej.

— Przyniosłam do obejrzenia szkic — szepnęła ledwo dosłyszalnym głosem, wargi jej drżały: martwą naturą.

Artysta przyglądał się obrazkowi i jakby od niechcenia przeszedł do drugiego pokoju.

Olga poszła za nim.

W pracowni dały się słyszeć kroki i szelest spódnicy. Rywalka wybiegła. Młoda kobieta miała ochotę krzyczeć, znieważać malarza, rzucić mu co ciężkiego na głowę, lecz nie widziała przez lzy. Przybita wstydem, doznawała dziwnego uczucia, jak-

5

## Pusta głowa.

Nowela

Antoniego Czechowa.

Przekład z rosyjskiego.

Nie wiedząc, jak uspokoić gniew, sprowadzający migrenę, ocierając czerwone z płaczu oczy, pudrowała twarz i biegła do wymienionej znajomej. Nie spotkawszy Riabowskiego, szła do drugiej, trzeciej... Z początku wstydziła się biegania od drzwi, do drzwi, lecz z czasem tak się przyzwyczaiła, że nieraz w ciągu wieczora odwiedziła wszystkie przyjaciółki, odgadujące doskonale przyczynę odwiedzin.

Raz powiedziała do artysty, mówiąc o mężu: „Ten człowiek przyniata mnie swą wspaniałomyślnością”.

Frazes tak jej się spodobał, że wszystkim malarzom, znającym położenie, zawsze powtarzała, wymieniając Osipa:

— Oto człowiek, przyniatający mnie wspaniałomyślnością.

Zresztą nie zmieniała sposobu prowadzenia domu. Tak, jak zeszłego roku, co środa dawała artystyczne wieczory. Tragik deklamował, malarze rysowali, wiolonczelista grał, śpiewak śpiewał, z uderzeniem dwunastki otwierały się drzwi jadalnego pokoju, wchodził Dymów, mówiąc z swym zwykłym, dobrym uśmiechem:

— Proszę panów na przekąskę.

Również jak zeszłego roku czatowała na wielkich ludzi, odkrywała ich, nużyła się nimi i szukała nowych, wracała późno do domu, tylko teraz nie zastawała męża śpiącego. Dymów co wieczór siedział przy swem biurku, nad jakąś pracą. Kładł się o trzeciej rano, wstawał o ósmej.

Raz, kiedy Olga ubierała się przed zwierciadłem, aby iść do teatru, wszedł Osip we fraku i białym krawacie. Uśmiechał się pocziwie, patrząc żonie prosto w oczy, jak niegdys. Promieniał radością.

— Bronilem dziś mojej tezy, — mówił siadając i trąc się w kolano.

— No i cóż?!

— Będę mianowany profesorem — dodał, wyciągając szyję, chcąc w zwierciadle zobaczyć twarz żony, stojącej do niego tyłem i czeszącej się. — Zdaje się, że dostanę katedrę patologii. Czuję to w powietrzu.

Widać było po szczęściu, malującym się na jego twarzy, że gdyby Olga w tej chwili chciała dzielić z nim jego tryumf i radość, byłby jej przebaczył terażniejszość i przyszłość, byłby zapomniał wszystko. Ale ona nie rozumiała, co to jest teza albo patologia, zresztą bała się spóźnić do teatru, dlatego nie odpowiedziała.

Dymów posiedział parę chwil, wstał i odszedł jak winowajca.

VII.

Przyszedł dzień pelen udręczenia. Dymów cierpiał okropnie na głowę. Rano nie mógł pić herbaty, ani iść do szpitala; leżał na sofie w swoim gabine-

socjaliści mieć przewagę, mogą jej nie mieć. Obecnie ją mają, więc będą w zarządzie biura pracy zasiadać — gdyby tę przewagę utracili, nie mieliby swoich ludzi w biurze pracy. Jest to rzecz tak prosta i naturalna, że doprawdy tylko u nas może to obudzać jakąś wątpliwość i wywoływać dyskusję. Zdawałoby się raczej, że jest to rzeczą pożądaną, ażeby były instytucje, w których mogą socjaliści wspólnie pracować z tymi, którzy stoją na gruncie obecnego ustroju społecznego, bo się to przyczyni do złagodzenia antagonizmów, a cel, jakiemu instytucje te służyć mają, tem pewniej będzie osiągnięty, im szersze znajdzie poparcie. Jeżeli zaś od władzy, organizującej taką instytucję, wymaga się — jak to *Ruch* czyni — aby zajęła partyjne stanowisko, aby w organizacji dążyła do wykluczenia pewnych stronnictw, to się przez to obudza podejrzenie, że nie o cel główny tu idzie, ale o względy uboczne, partyjne. A przez to szkodzi się rzeczy samej, szkodzi się tej instytucji, która ma dobremu celowi społecznemu służyć.

Trzeba sobie raz powiedzieć: czy to, co się czyni w sprawach polityki społecznej, ma być bronią przeciw partyi socjalno-demokratycznej, jak chce *Ruch*, czy ma być środkiem wzmocnienia siły społecznej narodu przez to, że słabych i poniżonych dźwignie się na wyższe szczeble kultury i obywatelstwa i że się sprawy i stosunki społeczne natchnie zasadami miłości i sprawiedliwości. A wybór tu bardzo łatwy. Pracy społecznej, zdrowej polityki społecznej trzeba nie ku temu, żeby ta lub owa partya polityczna czy socjalna zwyciężyła, a inna była zdeptana — ale żeby narodowe społeczeństwo wzmocnić, podnieść, ile możności zharmonizować, — ażeby zmniejszać i wytepliać nędzę, ciemnotę, zbrodnie, wyzyski i uciski. Pozytywne działania zrobić przedmiotem społecznej polityki, a nie partyjną walkę — a wtedy tyle sił dla tej polityki się pozyska, że skutek nie może być wątpliwy. Chcecie pozyskać zaufanie robotnika, róbcecie dobrze w tym celu, żeby robotnikowi było lepiej, a przez niego i narodowi lepiej, ale nie czynicie z tej pracy narzędzia partyjnej walki. Przedmiotem tych prac i starań ma być cała klasa robotnicza, więc nie tylko ci z pośród niej, którzy się wyrzekają socjalizmu — a przeto w tych pracach nie postępować ekskluzywnie, nie wyzyskiwać jednej partyi robotniczej przeciw drugiej, ale zagarnąć wszystkie do pracy. Mogą i muszą partje zwaćcać się na politycznym gruncie — ale gdy idzie o niepolityczne intencje, o takie n. p. biuro pracy, o domy dla robotników i tanie mieszkania, o ustawodawstwo ochronne i t. p. można i trzeba skupić wszystkich bez względu na obozy. Wysuwanie naprzód stanowiska partyjnego w tych sprawach jest szkodliwe i wstrętne.

## Głosy prasy.

Dziennikarstwo warszawskie o wiele poważniej i w sposób bardziej przedmiotowy omawia ostatnie ekonomiczne i finansowe nieszczęścia Galicji. Zamieściliśmy niedawno głos *Gazety polskiej*, która ostrzega przed sposobem tendencyjnym, osobistym i namiętnym, w jaki większość galicyjskiej prasy sprawy te wyzyskuje na cele partyjne. Obecnie w *Kurjerze warszawskim* spotykamy się z przedmiotowym ocenieniem tej sprawy. Podnosi *Kurjer* olbrzymie znaczenie przemysłu naftowego dla naszego kraju, nadzieje, jakie słusznie pokładano w wielkiem polskiem przedsiębiorstwie w Schodnicy, które „składało dowody swego ducha publicznego i niejedną

by nie była sobą, Olgą Iwanówną, lecz biedną małą muszką...

— Dziwnie jestem zmęczony — odezwał się Riabowski, patrząc na szkie, wstrząsał głową, jak-gdyby walczył ze snem. — Wcale niezły, nawet dobry, ale dziś, wczoraj, przeszłego roku, było to samo. Za miesiąc, za dwa, znowu będzie to samo. Nie pojmuję, żeś się nie znudzila dotąd. Na twojem miejscu oddawna wyrzekłbym się malarstwa, a na seryo zajął się muzyką, ponieważ więcej jesteś muzyczką, niż malarką... Naprawdę jestem zmęczony, powiem, żeby nam dali harbaty, dobrze?...

Wyszedł dać polecenie służącemu.

Aby się z nim nie żegnać, nie tłumaczyć, a szczególnie, aby nie wybuchnąć płaczem, przed powrotem artysty wyszła do przedpokoju, włożyła kalosze i wybiegła.

Na ulicy odetchnęła swobodniej, poczuła, że na zawsze pozbyła się Riabowskiego, malarstwa, wstydu, przyniatającego ją w pracowni — wszystkiego.

Wstąpiła do krawcowej, do sławnego tragika, który wczoraj przyjechał, do składu nut; powtarzała sobie, że napisze zimny, wyniosły list do malarza, wyobrażała sobie szczęście, czekające ją w lecie w podróży do Krymu z Dymowem; zerwie ostatecznie z przeszłością, zacznie nowe życie.

Wróciwszy późno do domu, nie rozbierając się, pobiegła do salonu pisać list. On utrzymywał, że wcale nie jest malarką! A więc napisze mu, że i on,

zdrowa, pożyteczna inicjatywa, poparta jej kapitałem, wcieliła się w życie. *Kurjer* przechodzi następnie do sprawy gal. Banku kredytowego, który „nie przechodziłby dzisiaj ciężkiej przesilenia wewnętrznego“, gdyby nie kopalnie Boryslawskie i nie związek browarów lwowskich. O obu przesileniach, w Kasie oszczędności i w Banku — pisze *Kurjer* w zakończeniu artykułu:

„Była to gorączka wielkich przedsięwzięć ekonomicznych, podsycona wszelako nie osobistą chciwością jednostek, ale żarliwym ich pragnieniem wzbogacenia sił i narzędzi życia ekonomicznego prowincyi, której przyszłość tkwi w rozwoju przemysłowym, skoro rozwój rolniczy dziś nie wystarcza. Wzięto się do dzieła zbyt namiętnie, zbyt nieogłędnie, zbyt naiwnie i wtrącono kraj w chorobę, fizycznie i moralnie tak ciężką.

„Ale ospa podobno czyści krew i krzepi organizm na długie lata“.

*Dziennik Poznański* bisze, iż wbrew twierdzeniom pism hakatystycznych, nie daje się nigdzie zauważyć zwolnienie prądu antypolskiego. „Tylko nienasycona *Deutsche Ztg.* widzi, że „rząd już jakoś nie dosyć poważnie zapatruje się na niebezpieczeństwo polskie“, bo zdaje mu się, że spełnił swój obowiązek, skoro w Poznaniu przyzwolił na budowę kilku monumentalnych gmachów, o charakterze poniekąd bardzo „kosmopolitycznym“

„Czegoż ci panowie jeszcze chcą? Zdawałoby się przecież, że już chyba wszystkie ich życzenia spełnione, a polskość, przyparta do muru, ledwo dyszy.

„Wierzyć się nie chce, czytając hakatystyczne wywody, świadczące, że apetyt tych panów jeszcze bynajmniej nie jest zaspokojony.

„W ostatnich czasach, po wielkich stratach, jakie ponieśliśmy w stanie posiadania ziemi, zdarzyło się, że kilka obszarów przeszło znów w ręce polskie. Fakt ten takie wrażenie zrobił w hakatystycznym gnieździe os, że np. *Deutsche Ztg.* stawia do rządu hakatystyczne żądanie, żeby urzędowo wkroczył w prywatny ruch własności ziemskiej, innemi słowy, żeby zakazał Polakom nabywać ziemię.

„Możnaby to wykonać tylko za pomocą nowego prawa wyjątkowego, a panowie hakatysty tak się czują potężnymi w Sejmie, że osmielają się do tego rodzaju prowokacyi, wymierzonych wprost do rządu.

„Jakkolwiek rząd nam bynajmniej nie sprzyja, nie przypuszczamy, żeby miał się poddać tak barbarzyńskiej prowokacyi i z tym samym spokojem przejdzie nad nią do porządku, jak my przechodzimy nad tysiącami prowokacyami, na które codziennie narażeni jesteśmy.

„Jeżeli rząd nie zakaze Polakom kupować ziemię, pisze *D. Ztg.*, to już „nie wiemy, czem chce zwalczyć niebezpieczeństwo polskie“?

„W słowach tych tkwi bezczelność bezdena, ale zarazem przyznanie, że wszystkie dotychczasowe środki zwalczania polskośći chybają celu. Logicznie należałoby je więc porzucić“.

Gazety ruskie żywo się zajmują sprawą emigracyi włościan ruskich.

*Dilo* dochodzi do wniosku, że jestto ruch niemal żywiołowy, któremu zapobiedz niepodobna, starać się tylko trzeba, ażeby ziemia, wychodząca wskutek emigracyi z rąk włościan ruskich, nie była stracona dla Rusinów.

*Halyczanin* główną przyczynę wychodźstwa widzi w niesumiennej agitacyi agentów emigracyjnych i popiera to dowodami. Pisze on:

„W obecnej chwili, gdy gorączka emigracyjna znowu objęła nasz kraj, gdy rozliczni agenci emi-

co rok maluje to samo i codzień mówi to samo, że się kręci w zaczarowanym kole i nigdy nie idzie w górę.

Chciała mu jeszcze powiedzieć, co zawdzięcza jej wpływowi i że jeśli teraz postępuje nieuczciwie, to dlatego, że wpływ jej paraliżują podejrzone figury w rodzaju ukrytej za firanką.

— Mateczko! — wołał Dymów, nie otwierając drzwi.

— Czego chcesz?...

— Nie wchodź tutaj, zbliż się tylko i słuchaj. Przedwczoraj zaraziłem się w szpitalu dyfteryą, a teraz czuję się niedobrze. Poszlij po Korosteleva.

Olga wołała zawsze na męża po nazwisku, jak zresztą na wszystkich znajomych, — imię Osip nie podobało jej się naprzód, że przypominało służącego z sławnej sztuki Gogola, potem, że było zbyt pospolite. Lecz teraz przerażona:

— Osipie, co ci jest! — zawołała. — Niepodobna...

— Prędko do lekarza, niedobrze mi — mówił przez drzwi. Wrócił na sofę, położył się. — Prędko! — powtórzył ochryplym głosem.

— Więc cóż się dzieje... — myślała przerażona Olga. — Czyżby było niebezpieczeństwo?

Nie wiedząc dlaczego, wzięła świecę, przeszła do sypialnego pokoju — stanęła na środku i raptem zobaczyła się w zwierciadle. Błada, przerażona, w żółtym kaftanie o szerokich rękawach, wydała się

gracyjni z chciwością szakali znów zaczęli się uwi-jać pomiędzy naszymi włościanami, gdy wszystkie żywioły dobrej woli w kraju połączyły się dla przeciwdziałania im, uważamy za obowiązek podać do publicznej wiadomości następujący charakterystyczny i oburzający fakt:

„Otrzymał mi mianowicie od agenta Karola Steckla z Hamburga list, w którym prosi nas o przedrukowanie w *Halyczaninie* artykułu z amerykańskiej *Swobody*, przedstawiającego w jak najświetniejszych barwach życie emigrantów w Kanadzie, podnoszącego z uznaniem tamtejsze stosunki, a przede-wszystkiem zachwalającego samego agenta Steckla. Ze słów listu, który powiada, iż Steckel „chętnie oddaje do naszej dyspozycyi“, wspomniany artykuł, jak również z całego tonu i kierunku tego artykułu widocznym jest, że artykuł napisano i wydrukowano z jego polecenia i za jego pieniądze.

„Sprytny agent zwrócił się i do nas (*Halyczanin*) z propozycją zapłaty za „przysługę“, a mianowicie zobowiązał się kupić 300 egzemplarzy odpowiedniego numeru pisma.

„Wobec tego z całą energią ostrzegamy naszych ludzi, ażeby zachowywali wszelką ostrożność wobec komunikatów i rad takich pism amerykańskich, jak *Swoboda*, które chwala Amerykę i werbują tam nowych emigrantów — za grosze Steckla i innych agentów. Sprzedajne dusze gotowe są — za pieniądze — posłać i rodzzonego brata do piekła...“

## Sytuacja.

Komedyanci w Austrii święcą dziś tryumfy. Mógłby im pozazdrościć każdy aktor. Komedią salonową przedstawiają w Wiedniu, w Hotelu ministerjalnym na Judenplatz i w pałacu księcia Eugenia Sabaudzkiego na Himmelpfortgasse. Niższy rodzaj komedii płaskiej, uprawia subkomitet mężów zaufania niemieckiej opozycyi. I jedni i drudzy ćwiczą się w komedii ugodowej. Subkomitet pracuje w pocie czola nad ułożeniem narodowego-niemieckiego programu, a dziś już wie i z góry zapowiada, że przed połową maja z swym elaboratem nie będzie gotów.

Potem ma się zebrać pełna komisya parlamentarna zjednoczonej opozycyi niemieckiej. Ona ma zbadać referat subkomitetu, ewentualnie jeszcze ma odegrać komedję przed mężami zaufania z prowincyi, celem naradzania się nad poszczególnymi punktami programu niemieckiego, wistocie rzeczy celem przedłużenia całej akcyi. Aż do tego czasu ma być program niemiecki trzymany w absolutnej tajemnicy. Dopiero w czerwcu prace programowe mogą być ukończone. Wówczas dopiero może rząd hr. Thuna lub jakiegobądź innego hrabiego — przystąpić do ugody z Niemcami. Potem nadchodzi lato, upał, skwary, komisarzy niemieccy i rządowi rozjadają się po *badach* i alpejskich ustroniach, — a potem? Któż w Austrii robi plany tak odległe? Ot byle dzień przeżyć.

Tak brzmi podział czasu według intencji Niemców opozycjonistów, z czego wynika, że Niemcy w tej chwili niczego bardziej się nie boją, jak zwolnienia Rady państwa, w której ich komedya opozycyjna zostałaby sromotnie zdemaskowana.

Niemcy opozycyjni i nieopozycyjni z radością witają przywrócenie w Austrii rządów biurokracyi niemieckiej, będącej kością z ich kości. A niczego bardziej nie pragną jak utrzymania dzisiejszego *status quo* biurokratycznych rządów na podstawie §. 14. W tym celu reakcyoniści wszystkich krajów podają

sobie samej brzydką, odrażającą. Równocześnie uczuła bezmierną litość nad Dymowem, żal za jego wielką miłością. Stanął jej w myśli serdeczny, do-brotliwy jego uśmiech. Rozplakała się gorzko, potem napisała blagający list do Korosteleva. Była godzina druga po północy.

### VIII.

Nazajutrz rano Olga, wychodząc ze swego pokoju nieuczczona, zmęczona bezsennością, spostrzegła przechodzącego nieznajomego pana z czarują brodą, zapewne doktora. Woń rozmaitych lekarstw unosiła się w powietrzu...

Na progu gabinetu stał Korostelev.

— Przepraszam, lecz nie wpuszczę pani — odezwał się ponuro — choroba zaraźliwa, zresztą na nicby się nie zdało, chory majaczy.

— Więc prawdziwa dyfterya? — spytała cicho.

— Ci, którzy dobrowolnie narażają się na niebezpieczeństwo, powinni być pociągani do odpowiedzialności — szepnęła, nie odpowiadając na pytanie Olgi. — Wie pani, jakim sposobem się zaraził? We wtorek za pomocą rurki ściągnął dyfteryiczną błonkę jednemu choremu. Co za szaleństwo!... I to tak sobie, bez żadnej niły przyczyny.

— Czy grozi niebezpieczeństwo naprawdę? — spytała.

— Mówię, że wypadek ciężki. Trzeba sprowadzić Szreka.

(Dok. n.)

W magazynie nowości

**MIKOŁAJA LUDWIGA**

we Lwowie — ul. Halicka 1. 14 — we Lwowie

**NA SEZON WIOSENNY** Żaboty, krawaty damskie i męskie, Rękawiczki glacce i nicianne, Pończochy damskie i dziecinne

sobie dłoń; kapitał niemiecki, fabrykanci czescy, biurokraci niemieccy i wszystko to łączy się w jedną falangę reakcyi. To nie przeszkadza jednym deklamować o prawach ludu i podeptanej wolności, drugim o narodowych dążeniach i autonomii krajów, a trzecim o ugodzie, sprawiedliwości i pojednaniu ludów.

Półurzędowa *Sonn. u. Montagsztg.* puszcza dziś w świat wiadomość o zwołaniu Rady państwa w celu wyboru wspólnych delegacyi.

Zarty sobie stroją pan Scharff i jego półurzędowe duchy. Jednego poniedziałku puszcza wiadomość, którą za tydzień z całą stanowczością dementują, aby znów na trzeci tydzień spróbować na nowo rzucić jakiego *ballon d'essai*.

Ze rząd Rady państwa nie chce, żeby jej nie zwołał nigdy póki żyje, temu szczerze wierzymy. Że ją zwołać będzie musiał, o tem go przekona konieczność — *dura necessitas*.

Jeżeli zaś tego nie zrobi hr. Thun, to zrobi to jego następcę. Ugoda z Węgrami musi być przeprowadzoną parlamentarnie. Jak wiemy, pan Szell ani chce gadać o innej formie dualizmu. A takie sprawy fundamentów monarchii przecież więcej warte, niż egzystencja lub upadek byle jakiego ministerstwa. Nie będzie to — będzie inne. Zauważyliśmy, że jakoś w ostatnich czasach dziwnie rzadko mówiono o ugodzie z Węgrami. A przecież temat to równie interesujący, jak program zjednoczonych Niemców. Od pewnego czasu temat ten niechętnie jest poruszany w prasie rządowej.

Ani pan Szell nie pójdzie do Wiednia, ani nikt nie „rokuje w sprawie ugody“. Czyżby temat ten istotnie był wyczerpany? Czy może rację miały dzienniki budapeszteńskie, że w tej sprawie w Austrii obecnie nie ma z kim mówić?

\* \* \*

W sobotę 15 kwietnia otwarto ostatnią seryę Sejmów krajowych.

Są to Sejmy krajów, czy kraików: Gorycyi, Istrii i Tryestu. Jest w tem metoda, że Sejmy w tym roku otwierano seryami. Gdyby rząd był zwołał Sejmy w lutym — okazałoby się, że już pod koniec marca nie mają nic do roboty i z braku materii do obrad musiałby być rząd je zamknąć.

Kwiecień zastałby rząd bez Sejmów i nie byłoby wymówki dla programu *Nichts-lhun*.

Tymczasem tak zwolując co parę tygodni jakiś nowy sejmik, a chociażby to miał być Sejm Gorycyi, w którym połowa posłów słoweńskich blysze nieobecnością — zawsze jakoś ratuje się pozory — Sejmy obradują! Więc rząd robić niczego nie potrzebuje. Sejmy obradują!

\* \* \*

Za 8 dni przeto, gdy termin upływie, należałoby mandaty 68 opornych secesjonistów uznać za wygasłe i rozpisać nowe wybory. Ale w tem sęk. Nowe wybory, to nowe zwycięstwo radykałów, stronnictwa *Los von Rom* i *Los von Oesterreich*. Tego rząd dopuścić nie może. Sejm czeski musi być przeto przed upływem kwietnia zamknięty. Zostaną Sejmy Gorycyi, Gradyjski, Istrii i Tryestu.

Minęło 6 dni od chwili, kiedy książę Lobkowitz marszałek czeski, napisał list do 68 posłów niemieckich, zapraszający ich, aby w terminie 14 dni przybyli do Sejmu, lub żeby nieobecność swoją usprawiedliwili.

Za 8 dni termin 14-dniowy upływie. Rząd wie, że 68 niemieckich posłów nie przysię usprawiedliwienia, gdyż demonstracyjnie urządzili secesję z Sejmu czeskiego.

## Z Rosyi — i o Rosyi.

*Prawit. Wiestnik* (Goniec urzędowy) zabrał nasresze głos w sprawie zaburzeń studenckich w Rosyi.

Ogłasza komunikat urzędowy o przebiegu i pobudkach zajęć — i stwierdza, że zaburzenia zdarzyły się w uniwersytetach w Petersburgu, Moskwie, Kijowie, Odessie, Charkowie, Dorpacie (Jurjewie) Warszawie i Tomsku. Słowem, ominęły one jeden tylko w Rosyi uniwersytet — w Kazaniu. Nadto zajęcia studenckie równie sily wybuchły w instytucjach technologicznym, górniczym i leśnym w Petersburgu, oraz w instytucie rolniczym w Putawach (Nowa Aleksandrya).

Wszędzie — jak powiada *Wiestnik* — wyszły na jaw dwa stronnictwa: umiarkowane, obstawające za przywróceniem ładu — i skrajne, żądające przedłużenia zajęć, celem wymoženia od zwierzchności uniwersyteckiej „ustępstw“, polegających na... przyjęciu z powrotem wszystkich studentów i zmianach w inspekcji uniwersyteckiej.

Ruchem tym kieruje w Petersburgu t. zw. „komitet urządzający“, który nawet wydał „zuchwałą“ odezwę, wskazującą przeciw rządowi cechę ruchu i nieodzowność walki dla dopięcia reform politycznych. Odezwa ta, według zapewnienia organu urzędowego, wywołała wśród większości słuchaczy „oburzenie“ i nie miała skutku; przywódców i podlegaczy ruchu

uwięziono, przyczem zabrano różno „wydawnictwa zakazane“.

Komunikat *Prawit. Wiestnika* powiada dalej: „Bez względu na to, że w zajściach brała udział stosunkowo mniejsza część słuchaczy, okazało się koniecznem wykluczyć z większych wyższych zakładów naukowych dosyć znaczną liczbę studentów. Tenże środek będzie przedsiębrany również i nadal“.

Ostatecznie, *Praw. Wiest.* pośród frazesów o „młodzieńczej nierozwadze“, stawia w perspektywie dla wielu z wydalonych ponownie przyjęcie do zakładów naukowych, ale pod warunkiem „przyznania się do błędów“ i skruchy, prowodyrom zaś wprost obiecuje — środki karne, przez prawo przepisane“.

*Polit. Corresp.* otrzymuje wciąż z Petersburga relacje o dalszym przebiegu zajęć uniwersyteckich. Ostatnie wiadomości brzmią, jak następuje:

Uniwersytet faktycznie nieczynny. Obecnie miały się rozpocząć egzamina, do których zresztą zamierzało się stawić nie więcej, aniżeli 100 słuchaczy z liczby ponownie przyjętych. Tych po drodze wstrzymywali, a nawet obrzucali obelgami wydaleni koledzy; gdy zaś jeszcze znaleźli oni drzwi uniwersytetu obsadzone przez agentów policyjnych pod wodzą słynnego barona Nolke, który zaraz z początku zajęć „wslawił się“ szarżą na studentów i gdy ci agenci zaczęli w brutalny sposób żądać od nich legitymacyj, i ta setka stopniała do 40...

Tymczasem pod bramą rozgrywały się burzliwe sceny, skutkiem których aresztowano znów kilkanaście osób.

W instytucach: inżynierów cywilnych, leśnym, technologicznym i górniczym, studenci odmówili przystąpienia do egzaminów, dopóki ich koledzy nie zostaną przyjęci z powrotem.

W mieście krążyły pogłoski, że ostatecznie, bez prawa dalszego kształcenia się, wydalono z uniwersytetu petersburskiego 400 słuchaczy, z moskiewskiego 2400. Ta ostatnia cyfra zdaje się przecież przesadzoną...

W ogóle namiętności są wysoce podniecone. W każdej chwili obawiają się nowych, ostrych demonstracyj.

\*

Wydawana w Londynie *Russian Library* wypuściła w świat szereg p. t. „Uwagi polityka rosyjskiego“. Jestto szereg rozprawek politycznych osławionego oberprokuratora rosyjskiego św. Synodu, Pobiedonoscewa. Przełożył je na język angielski p. Robert Crozier Long, a wstępem opatrzyła znana publicystka rosyjsko-angielska, pani Nowikow.

Ta pani, która swych zdolności dziennikarskich i umiejętności pisania w paru językach europejskich używa stale w tym celu, ażeby reklamować Rosyę i wyrabiać jej na zachodzie „dobrą markę“, i tym razem usiłuje zbijać „falszywą opinię“, jakoby Pobiedonoscew był reakcyonaryuszem i obskurantem.

Sam jednak Pobiedonoscew najzupełniej tę opinię stwierdza.

Pierwsza jego rozprawa mówi o kościele i państwie. Naturalnie p. Pobiedonoscew jest stronnikiem zdeklarowanym kościoła państwowego. Aksjomat Cavoura „wolny kościół w wolnem państwie“ jest w jego oczach obrzydliwy.

Drugi rozdział poświęcony „nowej demokracji“, dla której nie kryje swojej pogardy. Tak samo traktuje w trzecim rozdziale „wszechwładzę ludu“, którą nazywa „wielkim fałszem naszego czasu“.

Z tego „fałszu“ naturalnie wypływają urządzenia parlamentarne, o których pisze, że „są najoczliwistym dowodem ludzkiego głupstwa...“ Na gmachu tym — powiada Pobiedonoscew — wypisano: „Wszystko dla publicznego dobra“. Jest to kłamliwa formuła. Sąd przysięgłych, tak jak istnieje w zachodniej Europie, nie znajduje łaski w jego oczach, a prasa jeszcze mocniej jest potępiona.

Nie wiemy — mówi krytyk angielski, który o tem pisze — czy kraj zachodni będzie bardzo wdzięczny pani Nowikow za jej protekcję dla P. W każdym razie mniemam, że ani Pobiedonoscew, ani p. Nowikow nie reprezentują opinii wszystkich Rosyan.

## Kronika miejscowa.

Lwów, 17 kwietnia.

**Jutro:**

- 18 kwietnia. Wtorek, Apoloniusza b.
- Wschód słońca o godzinie 5 minut 15, zachód o godz. 6 minut 46.
- O godzinie 6 wieczorem w sali instytutu chemicznego przy ulicy Długosza III. posiedzenie polskiego Towarz. przyrodników im. Kopernika.
- O godzinie 7 wieczorem w Czytelnicy katolickiej pogadanka prof. Blockiego na temat: „O stworzeniu istot ograniczonych“.
- O godzinie 7 1/2 wieczorem w teatrze hr. Skarbka: „Orfeusz w piekle“.

**Uniwersytet ludowy.** w dniu 16 b. m. zakończył wykłady obecnego sezonu we Lwowie. Niebawem ogłoszone zostanie szczegółowe sprawozdanie, przedstawiające tak szerokie zainteresowanie się ogółu, frekwencję wykładów, jakoteż i pracę prelegentów. —

Jako fakt godny nasładowania podnosimy, że np. znany prelegent inż. Libański do dnia 16 bm. w obecnym sezonie wygłosił we Lwowie wykładów 41 na prowincyi 10, razem 51, a to z dziedziny nauk przyrodniczych, historii kultury i rozwoju technicznego.

Więcej takich niestrudzonych pracowników a uniwersytet ludowy stanie na wysokości swego zadania.

Główny zarząd uniwersytetu ludowego uchwalił wydawać miesięcznik na wzór podobnych pism amerykańskich i angielskich.

Miesięcznik ten p. t. *Wiedza dla wszystkich* zacznie wychodzić z dniem 1 Maja br.

**Z politechniki.** P. Leon Burker, rodem ze Lwowa, złożył II. egz. państwowy na wydziale budownictwa lądowego.

**Pomnik Kilińskiego,** w parku jego nazwiska, będzie dziś wieczorem oświetlony, na pamiątkę 105-tej rocznicy rewolucyi warszawskiej. W tym też czasie młodzież odśpiewa pod pomnikiem narodowe pieśni.

**Pisemne egzaminy dojrzałości** rozpoczną się we wszystkich szkołach średnich galicyjskich dnia 15 maja.

Ustne egzaminy dojrzałości rozpoczną się:

W gimnazyach: w Bochni dnia 13 czerwca, w Brodach dnia 12 lipca, w Brzeżanach dnia 5 czerwca, w Bąkowicach pod Chyrowem dnia 23 maja, w Drohobyczu dnia 5 czerwca, w Jarosławiu dnia 24 maja, w Jaśle dnia 23 czerwca, w Kolomyi dnia 19 czerwca, św. Anny w Krakowie dnia 29 maja, św. Jacka w Krakowie dnia 12 czerwca, III. w Krakowie dnia 12 czerwca, akademickim we Lwowie dnia 27 maja, II. we Lwowie dnia 12 czerwca, III. we Lwowie dnia 15 czerwca dla mężczyzn, a dnia 24 czerwca dla kobiet, IV. we Lwowie dnia 26 czerwca, V. we Lwowie dnia 15 czerwca, w Nowym Sączu dnia 19 czerwca, w Podgórzu dnia 7 czerwca, I. w Przemysłu dnia 12 czerwca, II. w Przemysłu dnia 17 czerwca, w Rzeszowie dnia 24 maja, w Samborze dn. 10 czerwca, w Sanoku dnia 3 lipca, w Stanisławowie dnia 7 lipca, w Stryju dnia 20 czerwca, w Tarnopolu dnia 24 czerwca, w Tarnowie dnia 2 czerwca, w Wadowicach dnia 19 czerwca, w Złoczowie dnia 3 lipca.

W szkołach realnych: w Krakowie dnia 24 maja, we Lwowie dnia 12 czerwca, w Stanisławowie dnia 27 czerwca, w Tarnopolu dnia 7 lipca.

**Zgromadzenia.** Dziś w poniedziałek o godz. 6 popołudniu odbędzie się w głównej sali ratuszowej walne zgromadzenie członków stowarzyszenia wzajemnej pomocy rękodzielników i przemysłowców mieszczan lwowskich, pod wezwaniem bl. Jana z Dukli.

We wtorek dnia 18 bm. o godz. 6 1/2 wieczorem odbędzie się w sali Towarzystwa rękodzieln. „Gwiazda“, (przy ul. Franciszkańskiej) ciąg dalszy walnego zgromadzenia członków Stowarzyszenia przemysłowców krawców, krawczyń i kuśnierzy we Lwowie.

„Święcone“ obchodziły wczoraj trzy lwowskie Towarzystwa, a mianowicie: „Jedność“, „Wspólność“ i „Tow. uczestników powstania 1863 r.“ Życzenia wiązały ludzi silniej ze sobą i z Towarzystwem, najuroczyściej zaś wypadło święcone w Tow. uczestników powstania, gdzie wśród toastów i miłych wspomnień, odległej już nieco przeszłości, wspólnie przeżytych walk i niebezpieczeństw — uczta przeciągnęła się do późnego wieczora.

**Wieczór muzykalno-deklamacyjny** urządzony na dochód domów opieki, utrzymywanych przez „Związek rodzicielski“ odbył się wczoraj w sali szkoły im. Mickiewicza. Wieczór wypełniły: gry na fortepianie, deklamacje, gra na skrzypcach p. Jareckiego i śpiew panny Chrzanowiczówny.

**Grząd kamieni** sypał się wczoraj popołudniu z „wyżyny“ teatralnej na scenę. Gromada „pauprów“ urządziła sobie zabawkę z przedstawienia i publiczności, bynajmniej nie w tym celu, ażeby zauszczać swoje niezadowolenie, ale tylko z figlów. Materiału dostarczał odpadający tynk ze ścian teatru.

**Poświęcenie nowego lokalu** drogueryi p. Mikolascha i Ski., odbyło się wczoraj w obecności całego personelu apteki i licznie zaproszonych gości. Aktu poświęcenia dokonał ks. Mojżeszowicz, poczem zebrał przy suto zastawionym stole, mile spędził kilka chwil.

**Wielkiej kradzieży** dopuszczono się w sobotę przy ul. Kurkowej l. 25 na szkodę kapitana 30 pp. U.... Niewiadomy sprawca ograbił pomieszczenie z wszystkich wartościowych przedmiotów, gotówką zaś zabrał 120 zł.

Wczoraj udało się agentowi policyi Günsbergowi wysledzić sprawcę w osobie znanego złodzieja Dobrowolskiego.

Wyszedłszy niedawno z więzienia, gdzie przesiedział pięć lat, począł on na nowo uprawiać swój ulubiony zawód, a złośliwe losy zawiodły go do pomieszczenia kapitana U.

W czasie rewizyi znaleziono u niego rozmaite przedmioty, wielką masę rzeczy, skradzionych u kapitana U. skradzionych pieniędzy nie zdołano już jednak odzyskać.

**Zebranie maszynistów** odbyło się wczoraj w lokalu Tow. politechnicznego przy dość licznych udziale interesowanych. Przewodniczył p. Hellstein, sekretarował p. Gembarowski. Poczet członków doszedł do liczby 48, gdy zaś uzupełniony zostanie do

50 przystąpi świeżo założone Towarzystwo maszynistów do ukonstytuowania się.

Zgromadzenie wczorajsze miało początkowo charakter nieco burzliwy, po omówieniu jednak kwestyj spornych przez pp. Zduńczyka, Cieślukowskiego, Gembarowskiego, Ostachowicza i innych — nastąpiło porozumienie i postanowiono oczekiwać przybytku nowych dwóch członków, od których zależy ukonstytuowanie się Towarzystwa.

**Braki w funduszach zakładu ciemnych** we Lwowie wynoszą znaczenie więcej, niż pierwotnie przypuszczano. Cyfra ostatecznie sprawdzona, jest 81.000 zł. Część będzie zapewne pokryta przez rodzinę b. sekretarza, zmarłego niedawno Topolnickiego, który spowodował braki — ofiarność dyrekcji pokryje resztę.

**Sejmik relacyjny.** Otrzymujemy następujące pismo: Szanownych wyborców do Rady państwa, z okręgu miast: Sambor-Stryj-Drohobycz mam zaszczyt prosić, ażeby raczyli się zebrać dnia 21 b. m. o godz. 4 po południu w Stryju, w sali Rady miejskiej, 22-go b. m. o godz. 4 po połud. w Drohobyczu, w miejskiej Sali gimnastycznej, i 23-go b. m. o 4 po południu w Samborze, w Sali kasynowej, celem wysłuchania mego sprawozdania poselskiego.

Lwów, 15 kwietnia 1899 r.

Prof. Dr. Gustaw Roszkowski  
poseł do Rady państwa.

**Korporacja krawiecka** we Lwowie przechodzi w lonie swem małą rewolucję. Odważniejsza i światlejsza jej część, idąc za komendą swego przełożonego, p. B. Mikulińskiego, dąży do coraz szerszego zajęcia się konfekcją masalną, a w szczególności konfekcyjnym wyrobem mundurów wojskowych i dla służby kolejowej — inni wszakże, zbyt krótkowidzący, robią w tej mierze przełożonemu swemu opozycję. Dziwna zaiste opozycja! P. B. Mikuliński, odkąd zarządza korporacją, uporządkował i pomnożył znacznie jej fundusze (wynoszą dziś przeszło 6.500 zł.), a ryzykując własny majątek i pracowitość niezamordowaną, zdołał z rąk obcych wydobyć szycie mundurów dla służby kolejowej i choć nieco dla wojska. Wspólnie z p. Niemczyńskim, jako reprezentantem Towarzystwa dostaw dla armii, zorganizowali w tym celu pracownię konfekcyjną i dają już dziś zarobek kilkudziesięciu takim majstrom i towarzyszom, którzy go wcale nie mieli i walczyli z nędzą. Czynną obaj wysilenia, aby wykształcić dobrych pracowników konfekcyjnych, jakich u nas dotychczas nie było, chcąc tym sposobem stworzyć podstawę dla dostaw na większe rozmiary — i to właśnie rozdrażniło różnych agitatorów krawieckich, którym się lepiej podoba nie robić i na „kapitalizm“ wykrzykiwać. Spodziewamy się, że zdrowy, chłopski rozum wskaże całej korporacji, po czyjej stronie jest słuszność i nie dozwoli wstrząsać mozolnie stworzonymi początkami, które podniesienie pracy i zarobku podupadających krawców naszych mają na oku. W istocie tylko u nas może się trafić jeszcze takie ubóstwo ducha i taka niesprawiedliwość, ażeby podkopywać i zniechęcać tych, którzy pragną coś pożytecznego stworzyć; trzeba bowiem wiedzieć, że roboty, które dziś pp. M. i N. Wiedniowi zabrali, zawsze dotąd przez obcych po za krajem były wykonywane i że wytworzenie zdolnych krawców konfekcyjnych może krawiectwu naszemu znacznie większych przysporzyć dochodów, niż dotychczasowe z dnia na dzień upadające krawiectwo fasonowe.

**Wystawa fotografii.** Jutro o 6. wieczorem odbędzie się w klubie miłośników sztuki fotograficznej wystawa zdjęć p. F. Włoszynskiego, dokonanych ubiegłego lata w uroczych okolicach Mikuliczyna.

**Ciężkie pobicie.** Szewe, Ignacy Zajac, liczący lat 32, zamieszkały przy ul. Kazimierzowskiej 1. 30, posprzeczał się z kelnerem, który mu przyniósł piwo do domu. Rezultat sprzeczki był taki, że rozgniewany kelner ugodził Zajacę w głowę przyniesionymi szklanami, zadając mu dwie ciężkie rany.

Towarzystwo ratunkowe udzieliło mu pierwszej pomocy.

**Napad morderczy.** Zarobnik Jan Lewicki 21 lat liczący, wracał wczoraj wieczorem w towarzystwie dwu przyjaciół do domu z za rogatki Żółkiewskiej.

Nagle w ciemności otrzymał nożem cios w szyję i padł na ziemię, zlany krwią. Zanim towarzysze spostrzegli, co się stało, sprawca znikł w ciemnościach na gościńcu.

Lewickiego przy pomocy kelnera z pobliskiej restauracji, odwieziono do towarzystwa ratunkowego, które opatrzyło mu ciężką ranę, sięgającą od lewego ucha, aż do krtani i polecilo udać się do szpitala. Lewicki padł — jak się zdaje — ofiarą omyłki, jest bowiem człowiekiem spokojnym, a cios, który otrzymał, był przeznaczony dla kogo innego, na którego czatowano.

**Dla szkół realnych** wydało ministerstwo oświaty nowe przepisy co do egzaminów dojrzałości. Wehoda one w życie z przyszłym rokiem szkolnym. Przepisy zawierają w 28 paragrafach szczegółowe postanowienia co do wymagań z poszczególnych przedmiotów: języka wykładowego, nowożytnych języków, historii i geografii, matematyki, nauk przyrodniczych, fizyki, chemii, geometrii wykresłnej i rysunków odręcznych. Przewodniczący komisji egzaminacyjnej w porozumieniu z egzaminatorem będzie mógł zposzczególnych

uczniów uwalniać od jednego przedmiotu pod warunkiem, że przeciętna nota z tego przedmiotu, w wyższych klasach otrzymana, jest „chwalebnie“ i że przy egzaminie pisemnym uczeń otrzymał także przynajmniej chwalebny stopień z przedmiotu, o który chodzi. Najważniejszą częścią nowych przepisów są następujące wskazówki ogólne co do celów egzaminu dojrzałości:

„Przy egzaminowaniu nie powinno się zważać na szczegółowe wiadomości ucznia, ale wyłącznie i jedynie na osiągnięte przez niego ogólne wykształcenie, na zdobyty widnokrąg umysłowy i to formalne wykształcenie umysłu, które jest niezbędne do samodzielnych studiów w wyższych zakładach naukowych. Tym zasadom zaś sprzeciwia się jaskrawo, jeżeli egzamin rozstrzela się na szereg luźnych pytań i jeżeli żądania czynione uczniowi, są tego rodzaju, że wymagają przygotowania doraźnego, najczęściej w ostatnim półroczu. Bez dowodów ogólnej dojrzałości, nawet bardzo starannie nagromadzone szczegółowe wiadomości, nie mogą mieć decydującego znaczenia, natomiast wobec udowodnionej dojrzałości, poszczególnym mniej ważnym brakiem w szczegółach nie należy przypisywać wagi. Dlatego bardzo ważnym jest, aby już pod względem zewnętrznym unikano wszyskiego, coby egzaminowi temu nadawało cechy przypadkowości jak n. p. kartki z pytaniami; dalej starać się należy, żeby pytanie przedmiotów najbardziej się nadających do pamięciowego przygotowania, odbywało się raczej w formie swobodnej rozmowy, by zakres pytań stosownie do odpowiedzi, ściśleścią lub rozszerzać, lecz zawsze rozciągać je tylko na rzeczy istotne“.

Wreszcie rozporządzenie oznacza takse maturalną na 6 zł., a dla prywatystów i eksternistów na 18 zł. Przy powtórnym składaniu matury, taksa jest jednostajna w kwocie 6 zł.

**Aura**, jak przewidywaliśmy, nie dopisała wczoraj. Ranek był wprawdzie pogodny, a temperatura przypominała raczej lato niż wiosnę — w cieniu dochodząc około południa do 16° C. Rychło jednak poczęły się gromadzić chmury, a z nimi nadebrał także gwałtowny wichur. Nad wieczorem lunął rześisty deszcz i padał do późnej nocy. Dziś pochlodziło znacznie: wichur dmie znou. Ranek mieliśmy zupełnie pogodny. Około południa chmury coraz liczniej gromadząc się, przyćmiewają słońce. Prawdopodobnie skończy się znou na deszczu.

## Kronika krajowa.

**Pożar koszar w Krakowie.** W sobotę, dnia 15 b. m. o godzinie 12 min. 30 w południe zawezwano straż ogniową w Krakowa na Groble nad Wisłą, gdzie w parterowych koszarach trenu zajęły się na strychu deski, siano i inny palny materiał. Płomień z nadzwyczajną szybkością ogarnął dach budynku koszar i poczęł grozić przyległym domom. Gdy straż przybyła, stały w płomieniach już wszystkie zabudowania wojskowe na podwórzu; usiłowano tylko uratować frontowy budynek, gdzie przez cynkowy dach wydobywały się na zewnątrz kłęby dymu. Wojsko wyniosło z sal wszystkie sprzęty. Wspólnymi siłami przystąpiły cztery plutony straży ogniowej i wojsko do akeyi ratunkowej. Wyrąbano w kilku miejscach cynkowy dach i tymi otworami starano się zalać ogień i uratować przynajmniej część rzeczy, znajdujących się na strychu. W tylnych budynkach strychy dostrzecznie zgorzały.

Ofiarą pożaru padło dwóch żołnierzy, mianowicie wachmistrz Traurig i führer Schmidt, którzy dopelniali właśnie skontrum magazynów i znajdowali się w izbie na strychu, nie wiedząc nic, że pożar wybuchł w sąsiedztwie. Dopiero gdy zobaczyli wdzierający się dym, chcieli ratować się ucieczką, ale rzucili się złą drogą i dostali się do płomieni.

Obaj zostali zupełnie zwęgleni, tak, że ciało na nich rozsypuje się. Trzeci ich towarzysz, wachmistrz Bieder, wyratował się, skacząc z okna strychu, przy czym upadł na głowę i skaleczył się; jest również trochę poparzony.

Przyczyną pożaru jest prawdopodobnie nieostrożność podczas odbywającego się 14 dniowego poboru siana i słomy. Pożar wybuchł bowiem właśnie w trzy kwadransy po odebraniu słomy i zachodzi przypuszczenie, że pożar powstał wskutek rzucenia papierosa lub zapalki do słomy. Spaliły się magazyny z ubraniami i przyborami wojskowymi czterech szwadronów. Podczas pożaru eksplodowały kilka razy naboje.

O godz. kwadrans na piątą popołudniu udało się straży ogień zlokalizować.

Tłumy publiczności, zebrane nad Wisłą, przypatrywały się pożarowi. Kilku żołnierzy zostało pokaleczonych podczas wyprowadzania koni. Należy podnieść odwagę brandmistrza straży ogniów. Ilga, który z narażeniem swego życia wdarł się na dach i przyczynił się do ugaszenia pożaru.

**Kołomyja**, 15 kwietnia. (Od nasz. koresp.). Przy przecudnem powietrzu rozpoczęto roboty plantacyjne w naszym mieście. Kilkuletniemi lipami obsadzają ulice, a koło nowego skweru w Rynku pracuje dzień w dzień spory zasób robotników pod fachowem kierownictwem takich znanych i odznaczonych już ogrodników, jakim jest miejski ogrodnik Stefański i tutejszy nauczyciel ludowy p. Izidor Piotrowski.

Jesteśmy w przededniu zlotu okręgowego „Sokola“; toż życie w „Sokole“ bije pełnem tętnem i da pan Bóg, że się nie powstydzi.

Agitacye przeciw obecnej Radzie miejskiej, jako zamilkły i uchwalona deputacya do Lwowa z prośbą o komisarza rządowego wcale nie wyjechała. Zaszedł jednak inny fakt niepomysłny: Oto wiedeński „Boden-Credit-Anstalt“ wstrzymał się z udzieleniem gminie żądanej pożyczki inwestycyjnej 300.000 zł., wobec czego gmina została zmuszoną zasystować na razie rozpoczęto już roboty koło wprowadzenia oświetlenia gazowego, aż do uzyskania na ten cel pożyczki.

Koszta proponowanej kanalizacji miasta obliczono na 800.000 zł., zaś regulacyi potoków rok rocznie wlewających na blisko 200.000. Jak na nasze stosunki, wydatek to bardzo wielki.

**Nowy Sącz.** (Od n. koresp.) Teatr „Wodewil“, który zagościł tu pod dyrekcją p. p. H. Grodzickiego i W. Powiadowskiego, przedstawił nam przy muzyce wojskowej 57 pp. w sobotę dnia 15 bm, w Sali „Sokola“ po raz pierwszy sztukę Maskoffa w 5 aktach „Tamten“. Sala bardzo obszerna była szczelnie zapełniona publicznością mimo, że równocześnie odbyła się także w kasynie wojskowym przy muzyce 20 pp. zabawa tańcząca.

Wykonanie przeszło nasze oczekiwania. Obraz knajpy nie pozostawiał nic do życzenia, a burda wyprawiona przez trójkę rosyjskich oficerów wypadła świetnie. Rolę pułkownika Kornilowa wykonał z powodzeniem p. Stradiot Sądząc z zapowiedzi, jakie się na murach miasta pojawiły, teatr „Wodewil“, rozporządza samemi bardzo dobrymi siłami, znanymi ze scen stołecznych, będzie mógł zatem liczyć na powodzenie.

**Tarnopol.** (Od nasz. koresp.). Ku uczczeniu pamięci Juliusza Słowackiego, Kolo towarzystwa szkoły ludowej z współdziałaniem towarzystwa przyjaciół muzyki urządziło w sobotę w sali „Sokoła“ uroczysty wieczór.

Był to od szeregu lat w Tarnopolu pierwszy wieczór, który tchnął prawdziwym nastrojem patryotycznym a którego program zapełniły utwory wyłącznie polskiej muzyki i literatury.

Sala zapełniła szczególnie doborowa publiczność; przeważały oczywiście licznie panie.

Wieczór rozpoczęła udatna apoteoza Słowackiego. Słowo wstępne wygłosił prezes towarzystwa szkoły ludowej, adwokat dr. Kazimierz Promiński.

Koncert rozpoczął chór towarzystwa muzycznego, który pod wytrawnem kierownictwem dyr. Hauswalda, odśpiewał utwory Moniuszki-Galla: Pieśń rycerską, Wędrowną ptaszynę, Kozaka itd.

Istotnie zasłużonym tryumfem cieszył się p. Stanisław Tarnawski, b. artysty opery lwowskiej, którego głos w ostatnich czasach nabrał wiele siły i harmonii. Hucznie oklaskiwany, musiał dorzucić dwa numery nadprogramowe. To samo zmuszony był uczynić skrzypek-amator p. Gottlieb. Silne wrażenie, jak zwykle, wywarła gra dyrektora p. Kolaczekowskiego, którego oklaskiwaniu nie było końca.

Na chlubałą wzmiankę zasłużyła deklamacya pny M. i deklamacya p. Witwickiego.

Komitetowi za ten piękny wieczór prawdziwa należy się wdzięczność.

Dnia 13 bm. odbyła się główna rozprawa starszego strażnika skarbowego, p. Józefa Wrońskiego z Kopyczynie przeciw p. Adamowi Taborowi sekretarzowi gminnemu w Skale o zbrodnię oszczerstwa. Oskarżonego zasądono na 2 miesiące ciężkiego więzienia.

Przeciw wyrokowi wniósł p. Tabor rekurs. Również prokurator wniósł odwołanie z powodu niskiego wymiaru kary.

**Tuczne**, pow. Przemyślany. (Od nasz. koresp.). Z inicjatywy Loona Letyńskiego, właściciela Tuczego i naczelnika gminy, odbyło się tam 6 bm. uroczyste poświęcenie węgielnego kamienia pod budowę cerkwi. Poświęcenia dokonał ks. dziekan Tańczakowski w egzystencji miejscowego proboszcza ks. Rybaka i proboszczów ks. Saładziuki z Janczyna i ks. Rozdolskiego z Pletyuc.

Dnia 11 bm. odbyło się drugie podobne poświęcenie uroczyste a mianowicie kamienia węgielnego pod budowę kościółka, dokonane przez ks. proboszcza Kielbińskiego ze Świerza w asystencji ks. katechety Ludmińskiego.

**Z Tarnowa.** Czytamy w *Pogoni*: Zabagniona sprawa protestu przeciw wyborom do Rady miejskiej z r. 1896 poruszoną została na nowo, gdyż — jak się dowiadujemy — starostwo czyni ponownie przesłuchania i sprawdza przywiedzione przez protest fakta.

† **Feliks Polanowski.** Dnia 15 kwietnia zakończył żywot s. p. Feliks Polanowski ostatni z rodu Polanowskich, w Kozłowie u siostry swej Anieli z Polanowskich Kielanowskiej.

Ze śmiercią s. p. Feliksa Polanowskiego w kraju naszym ród Polanowskich, który z dawną odznaczał się ofiarą a czynną miłością ojczyzny.

S. p. Feliks Polanowski nie oddawał się życiu politycznemu, jak s. p. brat jego Stanisław zmarły przed rokiem przeszło, który na polu pracy publicznej położył niepospolite usługi. S. p. Feliks Polanowski poświę-

**DROGUERYA i PERFUMERYA**

**LANGA i PILARSKIEGO**

przeniesioną na ulicę Akademicką 1. 3

(obok Banku hipotecznego).

świeży transport towarów i ceny niższe.

została na czas przebudowania Hotelu Georga

cił się wyłącznie uprawie ziemi. Był to gospodarz zna komity, a śmiało powiedzieć można, że mało było w kraju podobnych. Dowodem tego po dziś dzień są gospodarze bardzo dobrzy, wyrobieni pod jego ręką, a te majątki, w których on gospodarował, na długo świadczą będą, co to za rozumna i doświadczona ręka układała w nich plany gospodarskie. Ale rozumiał, że kraj nasz bez przemysłu egzystować nie może i choć dla siebie niedobrze, ale dla okolicy Sokala z wielkim dobrodziejstwem wybudował młyn parowy „Bronisława“ w Sokalu. To też śmiało rzec można, dobrobyt Sokalskiego podniósł się przez obu s. p. Polanowskich, za których głównie staraniem wybudowano kolej do Sokala, tak przez wybudowanie młyna w Sokalu, o 25 lat wstecz podniósł s. p. Feliks Polanowski dobrobyt w całej okolicy. S. p. Polanowski pozostawia po sobie pamięć szlachetnego człowieka. Jeżeli co robił, to miał zawsze na myśli, aby to było z pożytkiem dla drugich. Nieoceniony sąsiad, słynny był ich dwór w Mozelewie, a później w Gardzienicach, gdzie oboje wraz z żoną Bronisławą z Świdzińskich Polanowską garnęli swoim sercem całą rodzinę sąsiadów i włościan. Dla interesów jako opiekun zamieszkał przez dłuższy czas w Królestwie Polskim w Gardzienicach w Radomskim. Żal powszechny towarzyszył mu, gdy opuszczał tamte strony.

Dziś żal towarzyszy mu do grobu; żal i szacunek ogólny, który będzie najpiękniejszym wieńcem na jego mogile.

Cześć jego pamięci!

**Zakopane.** (Sprawozdanie zakładu dra Chramca za czas od 8 do 15 kwietnia b. r.). Temperatura najwyższa w słońcu + 20.00 C., temperatura najwyższa w cieniu + 11.40 C., temperatura najniższa w cieniu — 5.00 C., temperatura przeciętna w cieniu + 4.10 C. Barometr 684.00. Wysokość opadu 4.20. Pogodnych dni 2. Osób w zakładzie 27.

**Z Czytelnicy katolickiej.** We wtorek 18 bm. pogadanka prof. Blockiego na temat „O stworzeniu istot organicznych“ Wstęp wolny dla członków i gości wprowadzonych. Początek o godzinie 7 wieczorem.

**Wydział Związku sokolego** odbędzie zwyczajne posiedzenie w niedzielę, dnia 23 bm. o godzinie 10 rano, w sali posiedzeń Sokola lwowskiego.

**Dzieje podwód i poczt w Polsce.** Zbierając materiały do dziejów podwód i poczt w Polsce, upraszam o nadesłanie pod moim adresem wszelkich znajdujących się w prywatnych rękach odpisów aktów i dokumentów w oryginale lub w odpisach. Po użytkowaniu tych aktów i dokumentów nie będę miał ich zwrócić z podziękowaniem właścicielom. Wszystkie pisma polskie proszę o powtórzenie niniejszej odezwy. (Walenty Cwik) Józef Białynia Chłodecki, radca pocztowy we Lwowie.

**Gabryelski (Krzysztofory, Kraków)** sprzedaje fortepiany z najznakomitszej w świecie fabryki Steinway po 3000, 4000, 5000 i 6000 koron.

**Ustawa o podatkach osobistych** wraz z rozporządzeniami wykonawczymi; przełożył i objaśnił Fr. Szymusiak. Cena egzemplarza 5 zł. 50 ct., pocztą 25 ct. więcej. Do nabycia w każdej księgarni.

**Agencja** do zbierania ogłoszeń nie wysyłamy. Prosimy umawiać się o nie wprost z administracją przy ulicy Chorążczyzny 1. 17.

**Na wszelkie zapytania** odpowiada administracja tylko po otrzymaniu 5 ct. marki.

#### Repertuar teatru hr. Skarbka:

W poniedziałek 17 bm. (wznowienie): „Dzwon zatopiony“ baśń dramatyczna w 5 aktach G. Hauptmanna w przekładzie Jana Kasprowicza.

We wtorek 18 bm. (wznowienie) „Orfeusz w piekle“, czarodziejska opera komiczna w 4 aktach Hektora Cremieux; muzyka Jakóba Offenbacha. Nowa wystawa.

W środę i czwartek „Orfeusz w piekle“.

W piątek 21 bm. po raz pierwszy „Młodzi bohaterowie“, sztuka w 4 aktach z konkursu Wydziału krajowego pod godłem: „Pożary“.

#### Zmarli:

W Krakowie: Marya z Łętowskich Olszewska, w 67 roku życia.

W Krynicy: Alfred Schoupe, jeden z założycieli warszawskiego Tow. przyjaciół sztuk pięknych, człowiek niepospolitego szlachetnego charakteru w 87 r. z.

W Pilźnie: Marceł Paszkowski, geometra ewidencyjny, w 60 roku życia.

W Rzeszowie: Ksawera Witkowska, wdowa po kontrolerze pocztowym.

W Stanisławowie: Franciszek Łachowicz kancelista kolei państwowych w 37 roku życia.

Zefryna Józefa z Wojciechowskich Kolakowska b. prezydentka Towarz. wzajemnej pomocy Pan polskich w Brooklynie, New-York, żona byłego obywatela w Królestwie Polskim, b. redaktorka i wydawcy „Kuryera Nowojorskiego“ w Nowym Jorku, zmarła we Lwowie, w 36 roku życia.

#### Dyaryusz krakowski.

W Kole artystyczno-literackim odbędzie się w środę, d. 19 bm. trzeci i ostatni w tym sezonie raut muzyczny, w którym współudział przyrzekły między innymi p. Konstancja Korzeniowska, oraz Pomian. Początek rautu o godz. 9 wieczorem.

Uroczysty obchód 3 maja odbędzie się staraniem komisji pchodowej „Sokola“ krakowskiego w dniu 3 maja ku uczczeniu wielkopomnej rocznicy. Szczegółowy program ogłoszony będzie niebawem.

Wystawa prac artystek-malarek i rzeźbiarek polskich odbędzie się w Krakowie w czerwcu b. r.

## Rozmaitości.

**Matuzalowe lata.** Czytamy w *Kuryerze Stanisławowskim*: Dnia 8 bm. zmarła w Stanisławowie Zuzanna z Lityńskich Burakowska, przeżywszy lat sto cztery. Zmarła cieszyła się do ostatnich dni życia czystym zdrowiem i pogodą umysłu — była siostrą p. Alojzego Lityńskiego, em. starszego geometry.

**Prima Aprilis.** I We Włoszech panuje zwyczaj zwodzenia swych bliźnich w dniu 1 kwietnia. Zabawna historyjka z tego powodu zdarzyła się w Ankonie. Kilku żartownisiów spędziło wieczór 31 marca, wraz ze swym przyjacielem, wysokim urzędnikiem miasta, w winiarni. Wszyscy byli podochoceni, najbardziej ów urzędnik, tak, iż trzeba było sprowadzić powóz, ażeby go przewieźć do jego kawalerskiego mieszkania. W drodze jego towarzysze przypominają sobie o 1 kwietniu jutrzejszym i postanawiają zwieść przyjaciela, co się nazywa. Powiadają tedy woźnicy, że ich przyjaciel złamał nogę i wzywają jego pomocy do wniesienia go do sypialnego pokoju. Tutaj gipsują, podług wszelkich reguł prawą nogę pijanego dostojnika i zostawiają przy łóżku służącego, z surowym zaleceniem, ażeby pacjent się nieruszał, aż następnego dnia przyjdzie doktor. Potem idą do domu przespać się także, sądząc, że żart ten będzie tylko wiadomym w ich kółku. Ale dorożkarz jeszcze tego wieczora obszedł wszystkie redakcje, opowiadając, że wysoki urzędnik ten a ten, złamał dwa razy nogę, i bez przytomności został odwieziony do domu.

Redakcje telegrafują nowinę do Bolonii i innych większych miast i nim jeszcze ofiara żartu wytrzymała, już wiadomość o podwójnym złamaniu nogi rozeszła się po całej Romanii. O godzinie 9 rano obudził się urzędnik, głowa go okropnie bolała, a jak jeszcze służący opowiedział mu o złamaniu nogi i sam zobaczył, że jest zagipsowana, zaczęła go boleć także gwałtownie. Wzdychał i jęczał i przeklinał pijaństwo. „Tylko niech się pan nie rusza, błagał służący, przez 60 dni musi pan leżeć cicho, tak doktor przykazał, przyjdzie on koło południa“. „Dobrze jeszcze, że doktor był przy tej pijatyce; kto wie, co by się w innym przypadku było stało zemdla!“ pocieszał się pacjent. Do południa leżał w łóżku bez ruchu, jak posąg marmurowy. Tymczasem pół Ankony dopytywało się w domu powszechnie lubianego urzędnika o jego powodzenie, a i z dalszych stron przychodziły telegraficzne kondolencje i życzenia powrotu do zdrowia. Nakoniec, w południe, zjawiają się czterej uczestnicy libacji wczorajszej. Doktor zdejmując bandaż „co widzę, zawołał, to cud! Noga jest już zdrowa! Taka rzecz zdarza się tylko 1 kwietnia!“ Chory na imaginację wpadł z początku w furję, pocieszył się jednak, widząc, że nogę ma zdrową i śmiał się wraz z całym miastem z udanego żartu.

**Wystawa paryska w r. 1900.** Do komitetu, który się zawiązał w Londynie dla urządzenia zbiorowej wystawy przemysłu naftowego o charakterze międzynarodowym na wystawie w Paryżu w r. 1900, został zaproszony p. Prof. Roman Zaleski ze Lwowa.

**Antoni Kątski w Odessie.** W tych dniach przybywa do Odessy Antoni Kątski i da tam we wtorek d. 18 bm. koncert. Kątski, 82 letni, najstarszy zapewne pianista w całym świecie, znajduje się w podróży artystycznej „naokoło świata“. Parę lat temu wyruszył z Buffalo, w Ameryce północnej i koncertując, święcąc tryumfy, przebył powoli całe Stany Zjednoczone, Australię, Japonię, Syberję, koncertował w Petersburgu i wielu miastach Rosyi, wreszcie przybywa do Odessy. Krytyka wszędzie witała go z zapalem, jako wykonawcę i kompozytora; jego „Przebudzenie się lwa“, zawsze wykonywane z nieprawdopodobną u starca 82-letniego siłą, zawsze budziło entuzjazm publiczności. Opuściwszy Odessę, Kątski zamierza udać się dalej na Zachód, do Europy. Podobno nie pominie także Lwowa i Krakowa.

**Kuryerzy.** W Anglii należy do dobrego tonu wysyłanie na ląd europejski lub do Ameryki kuryerów z listami, zawierającymi ważniejsze wiadomości. Używani są do tego zazwyczaj młodzi, 15-letni chłopcy, z których jeden, Jagers, pozostający na służbie towarzystwa transportowego „District Messengers Association“, woził już kilkakrotnie listy do Nowego Jorku i Chicago. Kuryer taki oddaje list zaraz po przybyciu na miejsce i przywozi natychmiast odpowiedź, która tym sposobem przychodzi z za oceanu prędzej, niż pocztą... Oczywiście, na „sport“ tego rodzaju mogą sobie pozwolić w epoce wysokiego rozwoju poczt i telegrafów tylko ludzie wyjątkowo bogaci i wyjątkowo... rozrzutni. W tych dniach do biura wyżej wymienionego towarzystwa na Picadilly zgłosił się jakiś niepokazny jegomość, który wręczył list, zaadresowany do wielkiego zakładu hodowli bydła w Kalifornii, mówiąc: „Proszę do natychmiast odesłać umyślnym kuryerem. Niech czeka na odpowiedź.“ Działo się to o godz. 3 1/2 po południu. W półtorej godziny potem kuryer Elsey wyjechał do Liverpoolu, skąd na parowcu „Etrurya“ puścił się w daleką podróż do Kalifornii. „Zabawa“ ta kosztuje 150 funtów szterlingów, czyli prawie 1.800 zł.

## Macierz szkolna na Śląsku.

Sprawozdanie Zarządu „Macierzy szkolnej“ dla Księstwa Cieszyńskiego za czas od 1 stycznia do 31 marca 1899.

W miesiącach styczniu, lutym i marcu wpłynęło do kasy Towarzystwa 3.366 złr. Wydatki zaś wyniosły 7.179 złr. 52 i pół et. Cały fundusz na utrzy-

nie gimnazjum polskiego w Cieszynie wynosi obecnie (papiery wliczone według wartości nominalnej) 71.248 złr. 5 et. Oprócz tego posiada Towarzystwo plac budowlany, za który zapłaciło 18.800 złr.

Fundusz stypendyjny dla biednych uczniów gimnazjum polskiego wynosi 1.478 złr. 17 et.

Fundusz na założenie i utrzymanie polskiej ochronki w Cieszynie 172 złr. 20 i pół et.

Fundusz na założenie i utrzymanie poskiego seminarium nauczycielskiego 258 złr. 68 et. i pół et.

Fundusz na założenie i utrzymanie bursy imienia Adama Mickiewicza 375 złr. 40 et.

W Cieszynie, dnia 1 kwietnia 1899.

Zarząd „Macierzy szkolnej“.

## Turniej szermierzy.

O godzinie 7 wieczorem sala Tow. „Sokoła“ imponujący przedstawiała widow.

Od sufitów zwieszały się girlandy zieleni, ściany ubrane festonami.

Na środku sali ustawiony pomost, z obu stron rzędami krzesła trzymane w formalnym obłożeniu.

Pomiędzy zebranymi gośćmi; marszałek hr. St. Badien, prezydent miasta dr. Malachowski, fhmpr. Plentzner i w. i.

Z galeryi odzywały się w antraktach tony muzyki 30 p. p.

Końcowy turniej szermierzy zainteresował szerokie sfery miasta, toż sala była szalenie wypełniona publicznością.

Najpierw był popis szkół i towarzystw, następnie zaś *assaut* na pałasze i florety, w których popisujący się szermierze, znani już z poprzednich dni turnieju.

Ogólne zainteresowanie obudziła „lekcja na florety“ p. Karola Bernolaka z 12 letnim Adasiem N.

Kulminacyjnym punktem wieczoru było *assaut* na pałasze p. Bernolaka Karola z drem Kazimierzem Moszyńskim.

Była to gra dwu mistrzów w szermierzym zawodzie. Jednemu i drugiemu chodziło o salwowanie dobrze zasłużonej sławy.

Ostatnie trzy *touchée*! W sali nastąpiła chwila gorącego oczekiwania. Nawet panie zdradzały nader żywe zainteresowanie.

Już obaj zapaśnicy otrzymali po dwa razy, chodziło o to, który z nich zaawizuje trzecie *touchée*.

Nagle p. Barnolak, unikając przy pomocy nader zręcznego i błyskawicznie wykonanego „uniku“ ciosu przeciwnika, równocześnie ze swej strony zadał mu cięcie.

W sali odezwały się frenetyczne oklaski.

Po ogłoszeniu wyniku klasyfikacji i rozdaniu nagród honorowych — nastąpił popis szkoły wojskowej p. Horacego Santellego.

Sześć par stykało się bądź to na pałasze, bądź też na florety.

Największe zainteresowanie obudziło *assaut* na florety pomiędzy p. Santellim a Gregurichem Antonim. P. Santelli w spotkaniu trzymał broń w lewej ręce.

Walka trwała kilka minut, w ciągu których, p. Santelli, zachowując się obronnie, bądź też działając zaczepnie zadawał razy przeciwnikowi ze zręcznością prawdziwego mistrza na florety.

Popisem tym zakończono turniej.

## Telefoniczne i telegraficzne depesze

„Słowa Polskiego“.

**Wiedeń, 17 kwietnia.** Wczoraj wieczorem przybył do Wiednia najstarszy syn szacha perskiego Melik Mauszur Mirza i zamieszkał u pruskiego ambasadora. Książę będzie dziś na osobnej audyencji u cesarza, na jutro zaś otrzymał zaproszenie na obiad dworski do Schoenbrunnu.

**Wiedeń, 17 kwietnia.** Wczorajsza kilkogodzinną rada ministrów zajmowała się podobno ugodą z Węgrami, której załatwienie stało się znowu rzeczą aktualną.

**Budapeszt, 17 kwietnia.** Deputacja węgierska socjalnych demokratów zjawiała się wczoraj u prezydenta ministrów Kolomana Szella z prośbą o pozwolenie urządzenia w dniu 1 maja pochodu demonstracyjnego przez ulice. Prezydent przyrzekł, że nie będzie stawiał przeszkód, jeżeli pochod zamierzony odbędzie się spokojnie w granicach prawem dozwolonych.

**Wiedeń, 17 kwietnia.** Cesarz przyjmował dziś na audyencji syna szacha perskiego, który zabawi w Wiedniu do jutra.

**Wiedeń, 17 kwietnia.** Na wczorajszym bankiecie u rosyjskiego ambasadora — z powodu uroczystości poświęcenia prawosławnej cerkwi przy ambasadorze rosyjskiej w Wiedniu — wznosił ambasador rosyjski toast na cześć cara, a następnie na cześć cesarza Franciszka Józefa; ambasador zakończył toast trzykrotnym okrzykiem, który obecni z entuzjazmem powtórzyli.



# ROWERY

„Waffenrad“ państw. fabryk w Steyr  
„Royal Progress“ po zł. 120 i 160.

Firma:

# Wiktor Berger

Ilustrowane cenniki gratis.

Lwów, ul. Akademicka 8.

**Praga, 17. kwietnia.** Dziwna zmiana pojęć co do kwestyi mandatów posłów niemieckich Sejnu czeskiego objawia się w czeskiej prasie. Gdy dotąd jednomyślnie prawie było zdanie w tej sprawie, że po znanem oświadczeniu marszałka Lobkowica postowie ci nie powinni skutkiem abstynencji utracić mandatów, obecnie zarówno *Politik*, która poświęca tej sprawie osobny, dłuższy artykuł, jak i czesko-radyczne pisma prowincjonalne prą na marszałka, aby utratę mandatów proklamować.

Charakterystycznym jest również ten szczegół, że gdy przedtem zapowiadano, iż Sejm czeski zamknięty zostanie najpóźniej 26 kwietnia, obecnie słychać, że nastąpi to dopiero około połowy maja.

**Budapeszt, 17 kwietnia.** Prezydent ministrów Szell udaje się w ciągu tego tygodnia do Wiednia, celem sfinalizowania z rządem austriackim rokowań, dotyczących ugody.

**Budapeszt, 17 kwietnia.** Biskup Smejano-vics, który od pewnego czasu był w ciągłych targach z patriarchą Brankoviczem, skazany zostanie przez kongres kościelny na cofnięcie podniesionych przeciw Brankoviczowi oskarżeń i na stały pobyt w klasztorze.

**Karlsbad, 17 kwietnia.** Czynione wczoraj próby zakończenia strejku robotników budowlanych pozostały bez skutku.

**Polá, 17 kwietnia.** Przybyła tu arcyksiężna Stefania z swą córeczką Elżbietą.

**Petersburg, 17 kwietnia.** W artykule przez rząd inspirowanym *Petersburger Zitg.* wyraża przekonanie, że zamieszki samońskie nie wybuchły bynajmniej przypadkowo, lecz zostały umyślnie wywołane. Długo nad tem pracowała Anglia.

**Petersburg, 17 kwietnia.** Minister finansów wydał cyrkularz, w którym przyznaje, że koniecznie potrzeba zaprowadzić dziesięciogodzinny dzień pracy dla robotników, zajętych w państwowych rafineriach spirytusu. Do koniecznej obsługi aparatów po za tym czasem mają być kolejno wyznaczane dyżury z pomiędzy robotników.

**Madryt, 17 kwietnia.** Donoszą tu z różnych części kraju o rozruchach z powodu wyborów do kortezów. W Granadzie zamordowano jednego agenta wyborczego.

**London, 17 kwietnia.** *Times* donosi z Hongkongu pod datą wczorajszą: Torpedowiec *Hame* z załogą dziesięciu ludzi odplynął wczoraj z Hongkong do miejscowości *Taiposu* i zaatakował oddział wojska chińskiego, złożony z 1000 ludzi. Chińczycy dali ognia, wywiązała się kilkogodzinna walka. Jak słychać, Chińczycy ponieśli niewielkie straty i uciekli.

**Paryż, 17 kwietnia.** *Figaro* ogłasza dziś zeznania *Picquarta*, złożone w trybunale kasacyjnym. *Picquart* oświadcza, że jest przekonany, iż dokument zawierający słowa: *Cette canaille de D.* został doręczony ministerstwu w roku 1893 lub 1894-tym i że ten dokument nie ma nic wspólnego ze sprawą *Dreyfusa*.

*Picquart* opowiada dalej szczegółowo, w jaki sposób *bordereau* było doręczonym ministerstwu wojsku.

Podczas procesu *Dreyfusa* powiedział pułkownik *Paty de Clam, Picquartowi*, że *Dreyfus* oświadczył, iż pismo w *bordereau* podobnym jest do pisma jednego kolegi, oficera *Brault*.

*Picquart* opowiada w jaki sposób ministerstwo otrzymało znane *petit bleu* i twierdzi, że podczas jego nieobecności poczyniono w tem *petit bleu* rozmaite dopiski.

W końcu zeznaje *Picquart*, że on jeszcze przed kilku laty zwracał uwagę sztabu generalnego na szkodliwą działalność *Esterhazego*.

## Kroniczka z ostatniej chwili.

**Namiestnik hr. Piniński** powraca w piątek do Lwowa.

**Wawel.** Sprawa ustąpienia wojska z zamku na Wawelu w Krakowie natrafia na nowe trudności, w każdym zaś razie ulegnie pewnemu opóźnieniu, gdyż, jak się dowiadujemy, akty tej sprawy, przesłane w styczniu ministerstwu wojny do Wiednia, mają lada dzień nadejść z powrotem do Krakowa dla ponownego ich zbadania.

Wojskowość uważa ofiarowywaną jej sumę milioną zł. za zbyt małą.

Dla powtórnego zbadania wszystkich aktów uda się do Krakowa członek Wydziału krajowego p. *Józef Wereszczyński*.

**Konferencye Banków kredytowego** z gal. Bankiem dla handlu i przemysłu zostaną na nowo podjęte dopiero jutro, a to z powodu, że nie wszyscy jeszcze delegaci zjechali dotychczas do Lwowa. Według zapewnień, potrwają one dwa do trzech dni.

(Telefoniczne i telegraficzne depesze „Słowa Polskiego“)

**Kraków, 17 kwietnia.** Doroczne zgromadzenie wielkiego Wydziału Kasy oszczędności m. Krakowa zostało na kilka dni odroczone, aby umożliwić wzięcie w niem udziału dyrektorowi *Ślęko wi*, który świeżo przebył operację tuszczaka na twarzy. Stan zdrowia dyrektora *Ślęka* jest już prawie zupełnie dobry.

**Kraków, 17 kwietnia.** Odbyte wczoraj zgromadzenie właścicieli realności uchwalilo poczynić odpowiednie kroki celem uzyskania koncesyi na założenie biura pośredniczącego w wynajmie mieszkań i sprzedaży domów dla członków stowarzyszenia. W uznaniu zasług dla stowarzyszenia położonych, mianowano prof. dra *Czerkawskiego* członkiem honorowym.

**Zbaraż, 17 kwietnia.** Ubiegłej nocy wybuchł tu wielki pożar przy ul. Szewskiej, który zniszczył do szczeru kilka domów. W jednym z nich zginęła w ogniu 38-letnia *Lewkowiczowa* wraz z 7-letniem dzieckiem.

**Kraków, 17 kwietnia.** Wanda Roguska, właścicielka jednego z pierwszorzędných tutejszych pensjonatów, w pałacu ks. *Lubomirskich*, zmarła wczoraj nagle w Krakowie.

**Budapeszt, 17 kwietnia.** Handlarz zboża *Józef Neumann*, zamieszkały w *Bekes-Csaba*, umknął, straciwszy na giełdzie podobno z górą 100.000 zł.

**Moskwa, 17 kwietnia.** Wczoraj w nocy na towarowej odnodze drogi *Kazańskiej* niedaleko *Syrrani*, runął dziesięciosześniowy słup pod mostem, z powodu zanadto silnego naporu wezbranej wody. Fermy mostu spadły do wody. Pasażerów i towary przewożąc kołmi.

**Mittersill-Pingau, 17 kwietnia.** Pewien cze-ladnik rzemieślniczy, który z sześciu towarzyszymi wybrał się przez *Taury*, spadł w drodze w przepaść i znikł bez śladu. Mimo zarządzonych poszukiwań, dotąd nie zdołano go odszukać.

## Dział ekonomiczny.

### Depesze handlowe z d. 17 b. m.

Kurs lwowski:			
Za 100 rubli sr.	placą:	127—	żądają: 128-12
Za 100 marek	„	58-50	„ 58-80
20-frankówka	„	9-50	„ 9-60

(Bank rolniczy we Lwowie).

Lwów dnia 17 kwietnia.  
Dziś notujemy za 100 kilogramów loco Lwów.  
Pszenica gotowa 8-50 do 9—. Pszenica na termin  
— do —. Zyto gotowe 6-75 do 7—. Zyto na termin  
— do —. Owies obrotowy stary 6-25 do 6-50. Owies nowy  
— do —. Jęczmień pastewny 5-50 do 6—. Jęczmień  
browarny 6-50 do 7-50. Rzepak 10— do 11—. Linianka  
— do —. Groch pastewny 5-70 do 6—. Groch  
do gotowania 6-50 do 8—. Wyka 5— do 5-50 Bobik 5—  
do 5-50. Hreczka 7-50 do 8-50. Kukurydza stara 5-20 do 5-35  
Kukur. nowa lub na term. — do —. Cmiel za 56 kilo —  
do —. Koniczyna czerwona 45— do 55—. Koniczyna biała  
30— do 50—. Koniczyna szwedzka 40— do 55—. Tymotka  
17— do 20.  
Spirytus peritas Tarnopol 15— do 15-25, na termina  
16— do 16-25.  
Popyt bardzo słaby. Tendencya zniżkowa trwa dalej,  
mimo nieznacznych notowań na giełdach.

**Wiedeń, 17 kwietnia.** Dziś o godzinie 12 minut. 30 z południa notowano: Marki niemieckie 58-97, Renta majowa 100-90, Węgierska renta koronowa 97-40, Akcje kredytowe 359-48, Kredytowe węgierskie 384—, Bank anglo-austriacki 152-50, Unionbank 307—, Bankverein 288-75, Laenderbank 239-50, Kolej pań. 364-25, Lombardy 60 25, Elbenthal 266—, Towarzystwo akcyjne bion —, Akcje tytoniowe 134—, Alpy 244-50, Rima Muranya 308 25, Prager Eisen 1317—, Losy tureckie 63—, Ruble 127-8/8, 20-frankow 9-56, Boden-Credit —, Tramwaje —.

Tendencya pewna.  
**Berlin, 17 kwietnia.** O godzinie 12 min. 5 notowano: Kredyty 224.20, Disconto Commandit 193-75.  
Tendencya silna.

**Wiedeń, 17 kwietnia.** (Giełda zbożowa).  
Sprzedawano: pszenica na jesień 8-28 do 8-30, psze-nica na wiosnę 8-98 do 9—, pszenica na maj czerwiec 8-72 do 8-73, żyto na wiosnę 7-68 do 7-70, na maj czerwiec 7-45 do 7-50, na jesień 6-70 do 6-75, owies na wiosnę 6-05 do 6-07, na maj czerwiec 6-03 do 6-05, na październ. — do —, kukurydza na maj czerwiec 4-73 do 4-75, rzepak na sierpień, wrzesień 12— do 12-10, olej 32— do 33—.  
Tendencya słaba.  
Pogoda piękna.

**Budapeszt, 17 kwietnia.** Pszenica na październik 3-17 do 3-18, pszenica na maj 8-70 do 8-72, pszenica na wiosnę 9-59 do 9-90, żyto na kwiecień 7-20 do 7-30, na październik 6-47 do 6-48, kukurydza na maj 4-42 do 4-43, owies na kwiecień 5-73 do 5-75, na październik 5-43 do 5-75 rzepak na sierpień 11-80—11-90.

Oferty na pszenicę mierne.  
Tendencya słaba.  
Pogoda piękna.

### Wiedeński targ bydła rzeźnego.

(Oryginalny telegram *Józefa Saborsky'ego* i *Synów Wiedeń, St. Marks*).

**Wiedeń, 17 kwietnia.**

Na targ dzisiejszy przypędzono ogółem wołów 4033, w tej liczbie 671 galicyjskich.

Płacono za niemieckie woły dobre 37 do 38, za najlepsze — do 39, za galicyjskie 34 do 36 zł. za 100 kilogramów żywej wagi.

Uspokobienie silne.

### Wiadomości giełdowe.

**Wiedeń, 16 kwietnia.**

Pokojuowe oświadczenie sekretarza stanu *Buelowa*, w sprawie wysp Samońskich, wpłynęło dodatnio na uspokobienie giełdy i powstrzymało kontrmnie w dalszych operacjach. Kursy prawie wszystkich efektów zdołały się poprawić, a kredyty austriackie osiągnęły chwilowo kurs 360 tak z powodu krycia pozycyjniz-kowych, jak też wskutek liczniejszych operacyj na premie. Efekty kolejowe trzymały się natomiast prze-ważnie niżej, ponieważ bardzo ujemnie oddziaływało za-wiadomienie, że dywidenda Lombardów, którą stano-wczo obliczano w zeszlorocznej wysokości trzech fran-ków, wyniesie tylko jednego franka. Kurs Lombardów obniżył się na te wiadomość, aż na 60 i pociągnął za sobą notowania innych akcji kolejowych.

Targ lokalny był dość ożywiony, a transakcyje odbywały się przeważnie po kursach wyższych. Szczególnie znaczna była zwyżka w akcyach niektórych kopaliń węgla, w pierwszym rzędzie tych, gdzie zapas akcyjny skoncentrowany w kilku silnych rękach, które

oddają swą własność tylko po znacznym podwyższeniu notowaniach.

Redaktor naczelny:

**Tadeusz Romanowicz.**

Wydawca i odpowiedzialny redaktor:  
**Stanisław Rossowski.**

Teatr hr. Skarbka.

W poniedziałek dnia 17-go kwietnia 1899.  
(wznowienie)

## Dzwon zatopiony

baśń dramatyczna w 5 aktach Gerharda Hauptmanna; przekład Jana Kasprowicza, muzyka Fr. Słomkowskiego.

O S O B Y:

Henryk, odlewacz dzwonów	p. Woleński
Magda, jego żona	pni Kwiecińska
Rusalka	pna Czaplinska
Baba Jaga	pni Gostynska
Wodnik, duch żywiołów	p. Wysocki
Kozodój, duch leśny	p. Feldman
Pastor	p. Chmieliński
Nauczyciel	p. Jaworski
Balwierz	p. Walewski
Boginka pierwsza	pna Janowska
Boginka druga	pna Ogińska
Boginka trzecia	pna Nalęcz
Boginka czwarta	pna Korczak
Sąsiadka	pna Rybicka
Karzel pierwszy	Lucia
Karzel drugi	Mania
Chłopiec pierwszy	) dzieci Kasia
Chłopiec drugi	) Henryków Basia

Krasnoludki obojga płci.

Początek o godzinie w pół do 8, koniec o 10 wieczorem

## Hotel „Imperial“

ul. Trzeciego Maja l. 3.

pierwszorządny hotel, restauracya i kawiarnia.

Przyjechali dnia 17. kwietnia.

R. ks. *Puzyna* z *Piadyk*. — J. ks. *Puzyna* z *Narola*. — F. hr. *Dunin Karwicki* z *Wołynia*. — K. hr. *Scipio Leszek*, *Wiśniowski* i *J. Toloczko* z *Krakowa*. — F. *Bartels* z *Budapesztu*. — A. *Puchalski* z *Przemysła*. — S. *Wybranowski* z *Kimierz*. — Major *Lobl* i *O. Blumen* z *Wiednia*. — L. *Majewska* z *Stanisławowa*. — L. *Horodyski*, Dr. *W. Harajewicz* z *Wiednia*. — Rotm. *G. Welschau*, *J. Dwozak*, Dr. *F. Luska* i *J. Zerfass* z *Kołomyj*. — S. *Lewandowski* z *Belca*. — E. *Krzysztofowiczowa* z *córkami* z *Karapczyjowa*.

## Hotel francuski.

Lwów, pl. Maryacki.

W nowym zarządzie, zupełnie odnowiony.

(K. Proksch).

Przyjechali dnia 17. kwietnia.

P. *Garlicki* z *Brzeżan*. — J. *Podkowiak* z *Horodenki*. — Hr. *F. Eubienscy* z *Wołynia*. — P. *Lebowski* z *Krakowa*. — Stan. *Cieński* z *Wodnik*. — J. *Frabauer* z *Wiednia*. — J. *Neuhaus* z *Wiednia*. — Nadpor. *Fedrigatti* z *Tiumacza*. — P. *Daszynski* z *Stryja*. — L. *Silberbauer* z *Paryża*. — Ks. *Ciemiński* z *Warszawy*. — Wł. *Niedzwiedzki* z *Wankowic*. — Nadpor. *Herzan* z *Czerniowiec*. — *Adolf Cieński* z *Niecl*. — *Aleks. Raciborski* z *Passowa*.

## Jako dobrą i pewną lokacyę

polecamy

4% Listy hipoteczne koronowe  
4 1/2% Listy hipoteczne,  
5% Listy hipoteczne premiovane,  
4% Listy Towarz. kred. ziemskiego,  
4 1/2% Listy Banku krajowego,  
4% Listy Banku krajowego,  
5% Obligacye komunalne Banku kraj.  
4% Pożyczkę krajową,  
4% Gal. Obligacye propinacyjne  
i wszelkie renty państwowe.

Papiery te sprzedajemy i kupujemy po najdokładniejszym kursie dziennym.

## Kantor wymiany

c. k. uprzyw. galicyjskiego akcyjnego

## Banku hipotecznego.

## M. Jonasz

Dom bankowy i kantor wymiany

Lwów, ul. Jagiellońska 3.

kupuje i sprzedaje wszelkie papiery wartościowe i monety po najkorzystniejszych cenach.

PRONIESY

do ciągnięcia 5 maja 1899

na

3% losy kredytowe ziemskie II. emisji

po 2 zł. a. w. wraz ze stemplem.

Główna wygrana 100.000 koron

tudzież do ciągnięcia 15 maja 1899 na

3% losy kredytowe ziemskie I. emisji

po 2 zł. a. w. wraz ze stemplem.

Główna wygrana 90.000 koron

i na

4% losy hipoteczne węgierskie

po 2 zł.

Główna wygrana 100.000 koron.

Uprasza się o wczesne zamówienia, gdyż na 2 dni przed ciągnięciem zlecenia nie mogłyby być wykonane, skutkiem wyczerpania zapasu

Przy zamówieniu uprasza się o nadesłanie 20 ct., na portoryum.

Na losy zakupione w tym kantorze, padły wygrane zł. 50.000 i 5.000 zł. wa.

PROMESY

3% losy austr. zakł. kredyt. ziemskiego
główna wygrana 50.000 zł.
ciągnięcie 5 maja
sprzedają po 1 zł. i stempel 50 ct. razem 1 zł. 50 ct.

SOKAL i LILLEN

Dom bankowy i kantor wymiany.
Zlecenia z prowincji wykonujemy odwrotną pocztą
bez doliczania prowizji.

Posłuchania.

Od godz. 11. do 1. popoł. we środy i niedziela
namiestnika. - Od godz. 11. do 1. popołudnia we środy
i niedziela u prezidenta kraj. dyr. skar. Koryntowskiego.

Do widzenia we Lwowie:

Kościół: Katedra metropolitalna iac. (oltarz, przed
którym Jan Kazimierz r. 1656 złożył ślubu wiekopomane).

NADEŚLANE.

Rubryka „NADEŚLANE“ nie pochodzi od redakcji,
która też za nią odpowiedzialności nie przyjmuje.

Wszech nauk lekarskich

Dr. Fryderyk Fruchtmann

po kilkuletniej praktyce zawodowej, osiadł we
Lwowie, Zniesienie III. Ordynuje od 3 do 5
po południu.

Dr. Teodor Bohosiewicz

b. asystent klin. chirurg. Uniw. Jagiell. po odbytych
specjalnych studiach w Berlinie, osiadł we Lwowie
przy ulicy 3 MAJA 1. 5, i ordynuje w chorobach
zębów i jamy ustnej między 9-12 i 3-5.

SCHICHTA MYDŁA

są najlepsze.

Do nabycia w lepszych handlach tej branży.

GEORG SCHICHT, Aussig a. d. Elbe

fabryki mydła, świec, gliceryny, stearyny, oliwy
z pestek palmowych i wody szklanej.

Największa fabryka w tym rodzaju
na kontynencie europejskim.

Znakomitsze gmachy w mieście: gmachy
mowy, tuż przy ogrodzie miejskim (sala sejmowa pełna
rzeźb, w sali Wydziału krajowego: „Unia“ Matejki).

Ogrody i parki: Park na Wysokim Zamku z kop-
cem „Unii Lubelskiej“, usypanym na pamiętkę 800-nej
rocznicy wielkopomnego Sejmu.

Wystawy i muzea.

Nienastająca wystawa wyrobów przemy-
słu krajowego otwarta codziennie w domu niedźdy
Biesiadek (przy placu Halickim). Wstęp wolny w po-
nieдельник, czwartek i piątek. W inne dni 10 ct.

Nienastająca wystawa zjednoczonego Towar-
zystwa przy ul. Batorskiego, przy placu św. Ducha
1. 10, 1. piętro, otwarta od godziny 10. rano do godz. 5.
popoł.

Muzeum przemysłowe miejskie otwarte
codziennie (z wyjątkiem niedziel) od 9. rano do 3.
popoł. (w niedzielę i święta od godziny 10 do 1).

Zbiórka narodowy mu. Ossolińskich. Bi-
blioteka otwarta od godziny 9. do 2. z wyjątkiem niedziel
i świąt uroczystych. Gabinet monet i medalii polskich

otwarty nadto we wtorki i piątki także od godziny 8 do
5 popoł.

Muzeum imienia Dzieduszyckich we Lwo-
wie, ulica Teatralna 1. 18.

Taryfa białków i dorozek: Kurs dzienny zwykły,
dorozka 2 konna 80 ct. - jednokonna 25 ct. - Jazda na
dworzec główny, 2 konna 60 ct. - 1 konna 45 ct. - Za
większy pakunek na koźle 20 ct. - Jazdy do rogatek,
2 konna 60 ct. - 1 konna 35 ct. - Na Wysoki Zamek i do
cemtarza 2 konna 40 ct. - 1 konna 35 ct. - W poraż
nocnej, kurs dorozek 2 konnych o 10 ct., jednokonnej
o 5 ct. więcej. Kurs białka (karety krytej) dwukonnej:
zwykły 45 ct., na dworzec 1 zł., do rogatek 80 ct., na
Wysoki Zamek i na cmentarze 70 ct., w nocy o 10 ct.
więcej.

Rozkład pociągów dla miasta Lwowa,

wedle czasu środkowo-europejskiego późniejszego o 38 m.
od czasu lwowskiego, ważny od 1 października 1898.

Do Lwowa przychodzą:

Z Krakowa posp. 5:10 rano, osob. 9:05 rano, posp.
1:30 w pop., osobowy 6:10 wiecz., posp. 8:45 wiecz., osob.
9:10 wieczór.

Z Podwołoczysk (na Podzamczu) osob. 8:04 w no-
cy, posp. 2:15 w popołudnie, osobowy 5:00 popoł., posp.
9:39 wieczór.

Z Czerniowca osob. 6:45 rano, osob. 10:35 rano,
posp. 1:50 w popoł., osobowy 5:40 popoł., posp. 9:45
wieczór.

Z Stryja osob. 8:5 rano, osob. 1:40 osob. w po-
10:30 w nocy, osob. 12:15 w nocy.

Z Sokala osobowy 7:55 rano, osob. 5:55 popołud-
nia (ostatni i z Bełca).

Z Tarnopola i Brodów (na Podzamczu) osobowy.
7:50 rano.

Z Jarosława osob. 10:45 przedpoł.

Z Janowa osob. 7:40 rano, osob. 1:01 w pop.

Ze Lwowa odchodzą:

Do Krakowa osob. 4:10 rano, posp. 8:35 rano, osob.
8:50 rano, posp. 2:50 w popołudnie, osob. 6:40 popoł., posp.
10:40 wieczór.

Do Podwołoczysk (z Podzamczu) posp. 6:15 rano,
osob. 9:53 rano, posp. 2:05 popoł., osob. 11:27 wieczór.

Do Czerniowca posp. 6:05 rano, osob. 10:55 przed
południem, posp. 2:40 popoł., osob. 6:30 w popoł., osob.
10:05 wieczór.

Do Stryja osob. 5:20 rano, osob. 9:15 przed po-
10:30 w popoł., osob. 7:00 wieczór.

Do Sokala osob. 9:55 przed poł., osob. 7:15 wie-
czór (pierwszy i do Bełca).

Do Tarnopola (z Podzamczu) osob. 7:10 wieczór.

Do Jarosława osob. 4:55 popoł.

Do Janowa osob. 8:45 rano, osob. 7:44 wieczór.

Na wszelkie zapytania
odpowiada Admini-
stracja tylko po otrzy-
maniu 5 ct. marki.

Drobne ogłoszenia.

Kupno i sprzedaż.

Herbatę znakomitej
dobroci, poleca handel
Wohla,
Lwów, pasaż Hausmana 16

Zarząd szkoły jazdy na rowe-
rach „Patria“, ul.
Kościuszkowa 1. 8 (róg ul. Trze-
ciego Maja) potrzebuje 3 kola
męskie i 3 kola damskie uży-
wane w dobrym stanie do nauki,
ewentualnie zamieni je za do-
płatą na nowe. 1339

Fajeton jest do sprzedania
półkryty, oraz wszelkie
odnowienia przyjmuje pracowni-
a powozów ul. Pańska 12
Henryka Chanera. 1435

Maszyny Singera ręczne
od 25 do 50, nożne od 27
do 65 zł. ratami po 4 zł. mie-
siecznie tylko z najlepszych
fabryk chrześcijańskich. Agentów
nigdy nie wysyłam. Proszę za-
dać cenniki. Józef Iwanicki, me-
chanik i specjalista. Lwów, ul.
Akademicka 26. 1447

Mebel tani do sprzedania
cała sypialnia, 2 kredensy,
wszystko nowe. Ul. Krasiwicki
12, dozorca wskaże.

U Troczińskiego w pa-
sażu Hausmana:
pół kilo Herbatników 60 ct.,
Pomadek 60 ct., Karmelków
40 ct., Czekoladek 1 zł. Wy-
rób własny. 1471

Skład Płócien Korczyńskich
we Lwowie, Halicka 16.
poleca: Płótna i Weby Kor-
czyńskie własnego wyrobu we
wszystkich szerokościach i gru-
bościach. Ceny stałe fabryczne.

Handel papieru, przy-
borów i książek szkol-
nych oraz galanterii, w naj-
ruchliwszym miejscu, obok
szkół, jest z powodu słabości
do sprzedania. Zgłoszenia:
„Handel papieru“ poste-restante
Lwów. 1513

Ziemniaki!

Sine Ołbrzymy, Diament,
Juwel, Anderson, Early
rose, Championy, Ame-
rykany, Magnum, Bo-
num i dużo innych po 1 zł.
30 ct. za 100 kgr. Cały wa-
gon podług umowy. Ogród
handlowy w Lubyczy, sta-
cya kolei Lwów-Bełzec. 1522

Kompletna jednokon-
ka t. j. sulki, koła gnia-
dy i półszorki zaraz tani na
sprzedaż. Wiadomość dwór Za-
rzyszcze p. Dobrosin.
1521

Interesy majątkowe
i handlowe.

Kamienica dwupiętrowa
z oficynami jednopiętro-
wymi i obszernymi podwórz-
kami z wolnej ręki do sprzeda-
nia. Wiadomość u właściciela
Chorążczyzna 13. 1440

Realność piętrowa (willa)
z ogrodem blisko śród-
mieścia, wolne lata, dobrze bu-
dowana na sprzedaż. Potrzeba
około 17.000 zł. Wiadomość
Piekarska 17, Administracja
„Gazety urzędniczej“. 1510

Mieszkania i sklepy.

W kamienicy pod „Ma-
tką Boską“ Grodzickich
1. 3, zaraz do wynajęcia 3 fron-
towe lokale sklepowe z maga-
zynami i oszklonym portalem
wystawowym. 1355

4 pokoje, przedpokój i ku-
chnia do najęcia od 1-go
czerwca. Ul. Batorskiego 7, II. p.
Oglądać można od g. 11 do 2.

5 pokoi, nóża, balkon z przy-
należnościami od 1 maja.
Zygmuntowska 12. 1412

Sykstuska 43 B od pier-
wszego maja. 4 pokoje
z przedpokojem i kuchnią.
1463

Przechowice, w willi
„Marya-Olesia“ są rozma-
ite pomieszkania do wynaję-
cia. Wiadomość: Franciszkan-
ska 8. 1464

Ul. Zyblikiewicza 26,

róg tejże i św. Marka 1. 2 i 4
Pomieszkania z 2, 3, 4
i 5 pokoi, z przedpokojami,
kuchnie, łazienki, spi-
żarki. Kompletny komfort:
wodociąg; w łazienkach
piecyki do ogrzania wody z tu-
szem, termometrem i wanną;
kuchnie i piece kaflowe; pra-
czalnie; piece piekarskie; ma-
giel; podwójne schody i wej-
ścia; dywany; ogródek kwia-
towy z altaną i fontanną. Tam-
że lokal narażony na restaura-
cję i stancje w suterynach.
Ceny przystępne - do
wynajęcia zaraz. 1465

Poszukuje się od 1 sier-
pnia w zdrowym położeniu
miasta, mieszkania złożonego
z 5-ciu ładnych pokoi, kuchni,
ogrodu; łazienka pożądana. -
Równocześnie poszukuje się
w tej samej kamienicy mies-
zkania złożonego z 3-4 po-
koi i kuchni. - Zgłoszenia pod
J. Z. Golebia 11 a, I. p. 1479

3 pokoi z dwoma wchoda-
mi z kuchnią zaraz do wy-
najęcia Mochnackiego 13. 1490

2 pokoje frontowe na I.
p. blisko śródmieścia z śli-
cznym widokiem pośród ogra-
dów ul. Kalecza 9 a). 1509

3 pokoje, przedpokój, ku-
chnia, ogród owocowy, za-
raz do wynajęcia ul. Sapiń-
skiego 24. 1507

Zaraz do wynajęcia.

2 mieszkania składające się
z 2 pokoi i kuchni albo 1 ca-
łe mieszkanie z 3 pokoi, du-
żego salonu i 2 kuchni. Wia-
domość ul. Sobieskiego 1. 3
u p. Arnolda Wernera.
1517

Doniesienia różne.

Wszelkie urządzenia
dla oświetlenia elektry-
cznego, przenoszenia siły, gro-
mochronów, telefonów, dzwo-
nów elektrycznych, tudzież na-
prawę tych urządzeń wykonuję
po cenach umiarkowanych, fa-
chowo i pod gwarancją. Utrzy-
muje warsztat mechaniczny i re-
paracyjny. Z poważaniem Fr.
Wysocki, elektrotechnik, ul.
Sykstuska 28. 1257

Jakałów i wszelkie wady
wymowy leczy J. Bardach,
Kotlarska 10. Głuchonieme dzie-
ci przyjmuje na naukę. 1280

Oświadczam niniej-
szem, że
żadnych weksli, oprócz tych
w Kasie zaliczkowej w Łańcu-
cie, nie podpisywałem, przeto
takowych płacić nie będę. Łań-
cut 14 kwietnia 1899. Stanisław
Kwiątek, majster piekarski i
właściciel realności w Łańcu-
cie. 1461

Biuro prawniczo-admini-
stracyjne starosty
Reichelta we Lwowie prze-
niesione na Sykstuska 64. 1496

Wpisy na akademicki
kurs przygotowawczy na
jednorocznych ochotników (In-
telligenzprüfung) przyjmuje Za-
kład Jakubiecki (Lwów, Krzy-
wa 2), od godziny 7 do 8 wie-
czorem. 1520

Posady i zajęcia.

a) Poszukiwane.

Niemka z Wrocławia z dosk.
muzyka, poszukuje posady
gubernantki zaraz pod przy-
stępniemi warunkami. - Biuro
naucz. H. de Teisseyre, Kra-
ków, św. Jana 13. 1426

Wdowa po nauczycie-
lu ludowym, w średnich
latach, poszukuje posadę do
zarządu domu. Blizsza wia-
domość A. Z. ul. Hausnera 1. 15.
drzwi nr. 10 I. piętro. 1454

Leśniczy, żonaty, z ośmio-
letnią praktyką zawodową
w większych skarbach, ze szko-
łą lasową, z egzaminem rzą-
dowym z lasowości i z rachun-
kowości państwowej, obeznany
z manipulacją i gospodarstwem
lasowym, poszukuje posadę od
1 czerwca b. r. Wiadomość
W. J. Administracja „Słowa
Polskiego“. 1467

Ocyalistow gubernan-
tek, bony froeblianki oraz
wszelką służbę poleca Biuro
Wereszczyskiej, Lwów, Wa-
łowa 13. 1518

Ukończony uczeń szko-
ły rolniczej w Czernichow-
ie, z kilkulatnią praktyką,
poszukuje posady administra-
tora. J. S. poste restante Ty-
czyn. 1468

Osoba inteligentna po-
szukuje posady jako panna
służąca w domach obywatel-
skich; uzdolniona w każdym
zakresie. Pod literą B. D. poste
restante Rzeszów. 1484

Gorzelany

z wieloletnią praktyką w pier-
wszorządnych gorzelniach księ-
stwa Poznańskiego, od paru lat
czynny w Galicji w gorzelnii
siedmio hektolitrowej, jest bieg-
łym w budowie nowych i re-
konstrukcji starych gorzelnii.
Świadectwa i polecenia posiada
świetne. Poszukuje od 1 lipca
b. r. innego miejsca w gorzelnii
7-mio hektolitrowej. Łaska-
we zgłoszenia proszę nadesłać
pod adresem: „Technik“ poste
restante Przemyśl. 1504

Ocyalista dobrze z gospo-
darką leśną, rolną i admini-
stracją, oboznany poszu-
kuje jakąkolwiek posadę. A. T.
p-r. Brody.

Leśniczy egzaminowany po-
szukuje zaraz posady. „Leśni-
czy“, Krzywece nad Dniestrem.

Zdolny buchalter i kores-
pondent władający językiem
polskim i niemieckim poszukuje
posady E. S. p-r.

Kucharz z domów pierwszo-
rzędnych, chlubnie polecony po-
szukuje posady. K. I. post. rest.
Lwów.

Leśniczy egzaminowany
z dobrymi świadectwami, żo-
naty, poszukuje posady. Adres
ni. Kochanowskiego 6, drzwi 14.

Zdolny fortepianista i
organmistrz przyjmuje ja-
kąkolwiek robotę w chodzącą
w ten zawód. Zgłoszenia w skle-
pie W. P. Webera, Rynek 40.

Technik władający językiem
niemieckim i francuskim po-
szukuje lekcyj na prowincyi.
M. N. p-r.

Młodzieniec pragnący złożyć
maturę gimn., dla braku utrzy-
mania poszukuje miejsca lek-
tora, zarządcę gospodarstwem
itp. „Artur“ p-r.

Froeblianka poszukuje za-
jęcia na kilka godzin. „WNR“
p-r. Lwów.

Praktykant farmacji po-
szukuje posady. P-r. „F. H.“
Brodny.

Panna młoda, uzdolniona
w krawiectwie i szyciu ma-
łym poszukuje miejsca do ma-
łych dzieł lub do zarządu domu.
Halena. p-r. Przemyśl.

Panna inteligentna z bio-
rową praktyką, poszukuje za-
jęcia biurowego. Wiadomość
pod „M. S.“ w Administ. Słowa.

a) Zaofiarowane.

Adw. dr. A. L. Serafin-
ski w Bochni poszukuje
zaraz rutynowanego koncyp-
ienta. 1323

Posada magistra do obję-
cia u mnie. Zygmunt Gogela
aptekarski w Bóbrce. 1428

Przystojna panna znaj-
dzie umieszczenie w po-
ważnym handlu. - Zgłoszenia
pod 2022 poste rest. Lwów gł.
poczta. 1485

Poszukuje się osoby w
średnim wieku za bonę.
Zgłoszenia ul. Pańska 1. 9,
I. piętro. 1508

Magister farmacji znaj-
dzie zastępstwo kilkutygo-
dniowe do 1 maja w aptece
Adolfa Landesa w Husiatynie.
1519

Herbata
z R z R

ze świeżych tegorocznych trans-
portów, prosto z Chin sprowa-
dzonych, wszędzie do nabycia,
a gdzie nie ma, proszę się
udać do

Magazynu
Juliusza Grossego
w Krakowie, Rynek
Patac Spiński.

We Lwowie u A. Szkowrona,
lub Jachimowskiego, ul. Tea-
tralna 3.

HERBATE ROSYJSKA
poleca HANDEL WŁADYSŁAWA 43
ADAMOWICZA
w Brodach na pograniczu rosyjskiem.
funt Familijnej bardzo dobrej 1:40
funt Melange de Moskau w oryg. opak., najlep. 2:50
funt Imperial cesarskiej w oryg. opakowaniu 3:50
funt Okruchów z najlep. herbat kwiatowych 1:20
Znakomita Kawa Ceylon franco 5 kl. do każdej stacyi 9.-

1.000 kopert
w bardzo dobrym gatunku, z drukiem firmy
za 3 zł. 60 ct.
wraz z przes. pocztowa, wykonuje
Drukarnia „Słowa Polskiego“
we Lwowie. 4293
Chorążczyzna 17-19.

BANK ZALICZKOWY
we LWOWIE
(w gmachu własnym przy ul. Hetmańskiej 1. 10)
przyjmuje dla lokacyi kapitałów
wkładki na książeczki
i oprocentowuje je po 4 1/2% od stała rocznie,
opłacając z własnych funduszy podatek rentowy.
Biuro Banku otwarte codziennie od godz. 9 rano
do 2 popołudniu, mieszczą się w gmachu własnym przy
ul. Hetmańskiej 10. 860

# WODA LWOWSKA

odznacza się bardzo przyjemnym i długotrwałym zapachem WODA LWOWSKA jest znakomitą perfumą do skrapiania sukien i chustek.  
Flakon 80 centów i 1 zbr. 50 ct.

## JAN IHNATOWICZ

Lwów: (sklepy własne) ulica Kopernika 1. 3., Hałicka 1. 11., Kraków: Sukiennice 1. 20., Czerniowce: Rynek 1. 2., Przemyśl: Franciszkańska 1. 24

## OGŁOSZENIA

(anonsy)

reklamy i załączniki (jak cenniki) do wszystkich miejscowych i zamiejscowych gazet, przyjmuje pod najkorzystniejszymi warunkami i wykonywa takowe najsumienniejsze

Biurowo dzienników i ogłoszeń Karola Buchstaba we Lwowie ul. Karola Ludwika 1. 21 (Hotel Angielski). 1486

## HANDEL

Prócien i bielizny

## Jana Riedla

we Lwowie



połącza najtaniej własnego wyrobu  
koszule salonowe  
po zł. 1.05, 1.55, 2.—, 2.25 i 3.—

Koszule z przodami pikowymi i fałdzikami (zakładkami) do zł. 2.75 i 3.—

Koszule kolorowe, kretonowe i oxfordowe po zł. 2.50 i 2.75.

Koszule nocne po zł. 1.55 i 1.90 ozdobione na wzór ukraińskich po zł. 2.30, 2.50 i 2.75.

Koszule dla chłopaków po zł. 1.40 i 1.60.

Półkoszulki z kołnierzykami 50 ct., bez kołnierzy 35 ct.

## KALESŃNY

po ct. 90. zł. 1.05, 1.15, 1.45, 1.65, 1.80.

Kołnierze tuzin po zł. 2.40 i 2.30.

Mankiety tuzin po zł. 4.— i 4.80.

Chustki płócienne tuzin zł. 2.50.

Prawdziwe Saskie skarpetki, pończochy dla pań, panów i dzieci.

## KRAWATY

w największym wyborze. Zamówienia z prowincji wykonują się najstaranniej, na żądanie szczegółowe cenniki. 52

## Drzewka owocowe

kartowe i wysokopienne, krzewy owocowe, szlachetne ziemiaki nasienne, nowe owsa i leczonka, kwiaty wazonowe w pęczkach i kwitnące: Azalie i Kamelie ct. 70—1.20. Cinerarie, Primulki i Cyklamki 15—30 ct. Cebule: Begonii, Gloxinii, Georginie pojedyncze, liliputy i kaktusowe 10—15 ct. na później róże, rośliny dywanowe — kwiatów letnich itp. ofiaruje Ogród w Lubyczy Królewskiej, poczta i stacja kolejowa w miejscu. Proszę zażądać cenników. 1125

## Spadkobierców

Sebastjana Cieplińskiego i synów jego Józefa Wincentego 2-im., Wojciecha Konstantego 2-im. i Benedykta Józefa 2-im. Cieplińskich, poszukuje c. k. notaryusz w Pilźnie. 1515

## Mleczarnia Bachórz

p. Dynów poszukuje statych odbiorców na masło deseryjne. 1492

# Sassów!

Sławne bibułki cygaretowe Sassowskie przerabia na książeczki (do kręconych papierosów) oraz na tubki cygaretowe wyłącznie firma

S. Wierusz Niemojowski we Lwowie

Do nabycia we wszystkich trafikach.

## Ostrzeżenie!

Odwotuję niniejszem upoważnienie z dnia 14 marca b. r. udzielone p. Bolesławowi Rakowskiemu do pobierania prenumeraty i należności za inseraty dla „Gazety Technicznej“ i „Miesięcznika dla Buchalterji“, jakoteż przestrzegam wszystkich przed udzielaniem temuż jakiegokolwiek na rachunek tychże wydawnictw. Lwów, 14 kwiet. 1899. Kazimierz Wieniawa-1502 Chmielewski.

## OGłoszenie.

Powiatowa Kasa Oszczędności w Mielcu

rozpoczęła czynności z dniem 15. kwietnia 1899 r.

Przyjmuje wkładki oszczędności na 4 1/2%. — Za pewnośc lokowanych kapitałów ręczy powiat mielecki całym swoim majątkiem.

1514

Dyrekcya.

Wszystkich P. T. producentów chmielu, którzy w roku zeszłym Gal. ake. Towarzystwu Handlowemu we Lwowie, chmiel swój w komisową sprzedaż dali, prosimy o łaskawe uwiadomienie, w jaki sposób interes został rozwikłany, a to celem podjęcia zbiorowej akcyi. Adres: Zarząd dóbr Boguchwała koło Rzeszowa. 1494

## JUŻ NADSZEDŁ

### Koński ząb

oryginalne nasienie ameryk. zębu „VIRGINIA“ oraz węgierski biały i złoty 1516

„Beauty Golden'r“, wczesny „Mastodon“ i nowy gatunek, zwany

### Goldmine von Java

dający bardzo obfitą i wczesną paszę

dostarcza z gwarancya za siłę kielkowania i czystość pod kontrolą stacyi Dublańskiej

## Bank rolniczy we Lwowie.

Ulica Grodecka liczbą 53

Polecamy nowo otworzoną

## Drogueryę katolicką

pod „Gwiazdą“

Lwów, ul. Grodecka 1. 53 (powyżej fabryki Schuttlewortha). 1414

## Korzystna lokacya kapitału.

Do rozszerzenia większego interesu fabrycznego poszukuje się spółnika z kapitałem 20—30 tysięcy. Kapitał zabezpieczony hipotecznie współpracownictwo w interesie pożądane. Adres: poda biuro dzienników i ogłoszeń Płohna we Lwowie. (1186)

Na nasienie doskonały groch „Victoria“ biały sprzedaje Zarząd dóbr Worwilińce, o p. Truste, stacya kolei. Dostawa franco, cena za 100 kg. 8 zł. 50 ct. Worki po cenie kupna. 1451

Bicykl damski sprzedam ul. Gołębia 11. 1503

# Gal. Bank kredytowy

począwszy od dnia 1. lutego 1890 wydaje

## 4% Asygnaty kasowe

z 30-dniowym wypowiedzeniem i

## 3 1/2% Asygnaty kasowe

z 8-dniowym wypowiedzeniem.

Wszystkie zaś znajdujące się w obiegu 4 1/2% Asygnaty kasowe z 90-dniowym wypowiedzeniem oprocentowane będą począwszy od d. 1 maja 1890 po 4% z 30-dniowym terminem wypowiedzenia.

Lwów, dnia 31 stycznia 1890.

Dyrekcya.



Pierwsza krajowa produkoya i główny skład

## NASION

## Teofila Łuckiego

w Mielnie p. Strzeliska nowe 1416 poleca

## Najlepsze nasiona



wszelkich Roślin pastewnych i ogrodowych, oraz kwiatów. Buraków olbrzymich, Marchwi pastewnej i wszelkich gospodarskich roślin, z gwarancya za czystość i kielkowanie

Cenniki posyła na żądanie franko.

## Najnowsze francuskie PARASOLKI

połącza MAGAZYN

specjalnych nowości galanteryjnych

STANISŁAW TKACZ  
Lwów, Hetmańska 10.

## Laski

Artykuły do podróży  
Artykuły do polowania  
Wyroby skórzane i z brązu  
PASKI!

## Bank dla ubezpieczeń i przemysłu

Lwów, ul. Chorążczyzny 17.  
(dom naftowy), gdzie Słowo Polskie.

1. Udziela pożyczki wekslowe i hipoteczne.
2. Przyjmuje wkładki na książeczki i oprocentowuje je po 5 pr. od sta.
3. Zastępuje w przyjmowaniu wszelkich ubezpieczeń Krakowskiego Towarz. wzajemnych ubezpieczeń. 94

## Na sezon letni!

do odświeżania i konserwowania letnich bucików.

Kremy żółte, pomarańcz. i brunatne	Lakiery do skór „Chevreau“
Kremy białe i czarne do lakiereków	Lakier Gärtnera na obuwie
Mydełka do czyszczenia wszelkich złotych skór	Apreturę na obuwie
Glazurę żółtą, pomarańczową i brunatną	Wazelinę do konserwowania skór, jakoteż
	Oryginalne kremy angielskie i lakiery na skórze

połączają 1359

## Friedrich i Beacock

Lwów, ul. Hetmańska 1. 4.

Nasi Czytelnicy mogą otrzymać za 2 zł. 10 ct.

z przesyłką pocztową za 2 zł. 46 ct.

## 14 tomów dzieł następujących:

- Dziecię starego miasta, przez J. I. Kraszewskiego (B. Bolesławitę) ze wstępem J. L. Popławskiego, tom 1.
- Życie i zasługi Adama Mickiewicza, przez dr. Feliksa Konecznego (z ilustracyami), tom 1.
- Pamiętniki kwestarza, przez Ignacego Chodźkę ze wstępem dr. Piotra Chmielowskiego, tomów 2.
- Hryhor serdeczny i Jeden z wielu, przez Zygmunta Miłkowskiego (T. T. Jeża), tomów 2.
- Szkice z Anglii, przez Ignacego Maciejowskiego (Sewera), tomów 2.
- Nowele z czasów oblężenia Paryża, przez Alfonsa Daudeta, ze wstępem Ant. Potockiego, tom 1.
- Częstochowa w obrazach historycznych, przez Ks. Wacława, Kapucyna (z ilustracyami), tom 1.
- Dziennik podróży i zdarzeń hrabiego Beniowskiego na Syberyi, Azji i Afryce, ze wstępem Antoniego Potockiego, tomów 4.

Adres: „Słowo Polskie“, Lwów, Chorążczyzna 1. 17.